Cena 10 halerzy.

Nr. 277. Kraków, Czwartek 1. Czerwca 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h. półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Rozmowy o pokoju.

Toczyły się one kilkakrotnie w ostatnich dniach. Pierwszy przemówił sir E. Grey, oświadczając w znanym interwiewie z przedstawicielem prasy amerykańskiej, że „zniszczenie militaryzmu pruskiego" jest celem wojennym koalicyi. Odpowiedział p. Bethmann Hollweg stwierdzając w również znanem oświadczeniu, że trzeba mówić nie o nadziejach i postulatach, ale o stanie faktycznym, jaki przedstawia mapa wojenna. Na replikę kanclerza Niemiec wytoczył sir E. Grey duplikę. Mianowicie gdy w Izbie gmin jeden z posłów zapytał go, czy Anglia byłaby gotową zwrócić się wprost do Niemiec i wyjawić swe warunki pokoju — sir E. Grey, pomijając właściwą treść pytania, zwrócił się pod adresem kanclerza Niemiec. Ten ostatni — mówił mniej więcej — żąda, aby koalicya uznała, iż Niemcy są zwycięskie i powołuje się na mapę wojenną. Tymczasem to Niemcy, przeciwnie, powinny uprzytomnić sobie, że koalicya nie jest i nie będzie pobitą i że nie przestanie dążyć do takiego wyniku wojny, który zapewni jej korzystny pokój.

Nieurzędowa, acz tak bardzo urzędowa dyskusya między Anglią a Niemcami, stanęła więc, po tej wymianie zdań, na dawnym punkcie martwym: czekamy dalej, aż przyszłość odsłoni oblicze. Wprawdzie przez parę dni po ogłoszeniu tekstu dupliki sir E. Greya można było sądzić, iż opinia neutralna słyszy w niej ton zasadniczo ustępliwszy, niż w poprzednich enuncyacyach, lecz i to złudzenie prysło. Nie utrzymała się mianowicie interpretacya, iż minister angielski żąda obecnie mniej, niż poprzednio, tj. domaga się tylko uznania przez Niemcy, że koalicya nie została pobitą — podczas gdy poprzednio mówił o „zniszczeniu militaryzmu pruskiego". Po dokładnem zbadaniu tekstu okazało się, że brzmi on taksamo nieustępliwie, jak poprzednio.

Wzmogły to wrażenie komentarze z krajów neutralnych do mowy p. Bethmanna Hollwega. Kanclerz Niemiec oświadczył, że mapa terenu wojny jest skalą, którą trzeba mierzyć wyniki wojny, a więc i przyszłe warunki pokoju. „World" nowojorski zauważył na to — jak już donosiliśmy — iż godząc się na to, trzeba wszakże brać w rachubę mapę całego świata, nietylko mapę Europy. Wówczas okaże się, że Anglia zajęła w koloniach przeszło milion mil kwadratowych terytoryum niemieckiego i że drogi wszechświatowe na morzu znajdują się w ręku Anglii. I to musi brać w rachubę myśląc o ewentualnych kompensatach za terytorya nieprzyjacielskie, zdobyte przez Niemcy. Mapa Europy Środkowej nie może być, zdaniem „Worlda" jedynie miarodajną. Podobnie wyraża się „Evening Post", oraz inne dzienniki amerykańskie.

Równocześnie prawie mówili o pokoju pp. Poincare i Briand. Obaj w tonie najbardziej nieprzejednanym, podnosząc, jak dotychczas, nadzieje zwycięstwa koalicyi. Zestawiając te mowy francuskie z oświadczeniami sir E. Greya widzi się, że pomimo wypowiedzenia tylu słów, pokój, jako zagadnienie pozytywne, nie zbliżył się do granic bliskiej możliwości, gdyż obie strony trwają w swych duchowych okopach i strzegą dotychczasowych stanowisk.

Tymczasem odezwał się prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Woodrow Wilson. Przemówił dwukrotnie. Na obchodzie niepodległości Stanu Karoliny Północnej obwieścił, że jego zdaniem, „nadszedł dla Stanów Zjednoczonych czas ofiarowania pośrednictwa pokojowego". Na posiedzeniu ligi pokoju w Waszyngtonie wygłosił mowę drugą, w której nakreślił koncepcyę swoją o warunkach zakończenia walki.

W enuncyacyi pierwszej przeciwstawił Europie Amerykę jako przykład i wzór terytoryum, na którem różnorodne narodowości, rasy, poglądy i dążności polityczne wyszukały sobie myśl wspólną i pozytywną: myśl rozwoju w duchu wolności i postępu. Drogę tę odbywa Ameryka w walce „pokojowej", bez rozlewu krwi. Podobnie wyrównują się sprzeczności w Europie, ale Europa czyni to krwawo: orężem. I p. Wilson rzucił Staremu Światu pytanie: „Czego chcecie dokonać waszą potęgą? Czy chcecie obrócić ją w przemoc, czy też w pokój i w ratunek społeczeństwa?" Operacye wojskowe — mówił — stanęły prawie na martwym punkcie. „Skoro nie możecie się pokonać — musicie się naradzić!"

Były to wywody, jak widzimy, ogólno-filozoficznej raczej, niż politycznej, teoretycznej, nie praktycznej natury. Bliżej podszedł prezydent Wilson ku rzeczywistości w swej drugiej mowie, na zgromadzeniu Ligi pokoju w Waszyngtonie. Postawił tam szereg tez, które, jego zdaniem, winny tworzyć ogólną podstawę przyszłych rokowań. Oto najważniejsze:

Wielkie narody winny porozumieć się do podstawy wspólnych interesów. Każdy naród „ma prawo obrać swą własną niezawisłość", małe państwa mają do niezawisłości to samo prawo, co państwa wielkie. Świat winien mieć pewność, że będzie zabezpieczony przed wszelką wojną zaczepną. Narody całego świata winny porozumieć się, w celu zabezpieczenia dróg morskich dla swobodnego, wspólnego użytku wszystkich narodów świata. W umowie takiej byłoby zastrzeżone, że wszystkie narody godzą się, aby przeszkodzić rozpoczęciu wojny, gwałcącej tę zasadę wolności mórz, bez poprzedniego podania przyczyn pod sąd opinii świata.

Myśl prezydenta Wilsona pokrywa się więc z uchwałą poprzednią kongresu, aby przeznaczyć 200.000 dolarów na koszta konferencyi wszechświatowej, na której wszystkie państwa kuli ziemskiej miałyby utworzyć rodzaj trybunału wszechświatowego dla rozstrzygania kwestyj spornych między mocarstwami i narodami.

Enuncyacyę waszyngtońską, zwłaszcza we Francyi, przyjęto niezbyt życzliwie. Pisma takie jak „Temps", będący wyrazem ministerstwa spraw zagranicznych, wyraziły się o projektach pośrednictwa Ameryki, w chwili obecnej, niemal z przekąsem. Jest to konsekwencya stanowiska pp. Brianda i Poincarego, którzy w swych mowach mówili o zwycięstwie, nie o pokoju. Prasa innych państw wojujących więcej stosunkowo poświęciła jej uwagi, prasa neutralna omówiła z uznaniem dla szlachetnych zasad, lecz bez wyrażenia nadziei w praktyczne ich, na razie, przeprowadzenie.

Być może, iż taka teoretyczna dyskusya o pokoju toczyć się będzie dalej. Być może, iż samo jej wszczęcie świadczy o przybliżaniu się chwili, w której działa umilkną. Nie widać jednak do tej chwili żadnego zbliżenia między stronami wojującemi, na gruncie konkretnym. Jeden i drugi obóz określił swe cele i dążenia — widzimy, że są one tak sprzeczne, jak były przed ostatniemi rozmowami. Racyę miał niewątpliwie ambasador amerykański w Berlinie, p. Gerard, gdy oświadczył, jakby na zakończenie „dyskusyi pokojowej", że „pokój jest w drodze" — lecz również jest prawdą, że trudno dostrzedz, aby w ostatnim czasie przebył na niej jaką większą przestrzeń. Droga to krwawa, usłana zgliszczami i kośćmi narodów; idzie w przyszłość, lecz końca jej nikt jeszcze dzisiaj dopatrzeć się nie może.

Z ziem polskich.

W Łodzi.

Radni miasta Łodzi zostali przed rokiem mianowani przez władze okupacyjne niemieckie, które zapowiedziały, że mandaty będą ważne przez jeden rok. Termin ten obecnie upłynął. Radni Polacy oświadczyli władzy okupacyjnej na ręce p. von Oppena, że mandaty składają, także i dlatego, że pochodzą one nie z wyborców lecz z mianowania, i zaznaczyli, że należy w Łodzi przeprowadzić wybory do Rady miejskiej, taksamo jak odbędą się w Warszawie.

Memoryał ten podpisali Polacy-radni, oraz kilku żydów. Radni-Niemcy go nie podpisali. Dotychczas na 36 radnych było 10 Polaków-chrześcijan, zaś polska ludność miasta stanowi 55% ogółu ludności. Nadburmistrz i burmistrz są Niemcami; ludność niemiecka stanowi 15 procent ogółu zaludnienia Łodzi.

Jak donoszą pisma niemieckie, z Łodzi wyjechało do Niemiec na robotę 35.000 robotników za pośrednictwem okupacyjnego urzędu pracy. Oprócz tego wyjechało 6.000 rodzin robotniczych. Razem więc wychodźctwo zarobkowe w Łodzi do Niemiec wyniosło 53.000 dusz.

Z Litwy.

W Kownie bawi Alfred Nippert, sędzia z Ohio w Ameryce. Przywiózł on pięć milionów marek na odbudowę Prus Wschodnich, z ramienia odnośnego komitetu amerykańskiego. Donosi o tem „Kownoer Ztg."

To samo pismo zawiadamia, że naczelnik gminy w Krakinowie, w powiecie poniewieskim, został z tłumu przez kogoś postrzelony i zmarł. Zarząd niemiecki Litwy ogłasza 1000 marek nagrody za ujęcie sprawcy lub wiadomość o nim. Taką samą nagrodę wyznaczono za wykrycie ukrywających się żołnierzy rosyjskich lub osób, przechowujących broń.

Kolumny sanitarne K. B. K.

W walce z tyfusem plamistym.

Stłumiwszy po ośmiomiesięcznej pracy epidemię czerwonki, tyfusu brzusznego i plamistego w najgroźniejszych jego ogniskach zachodniej Galicyi w powiatach: Cieszanowskim, Niskim, Łańcuckim, a zwłaszcza tyfus plamisty w Narolu, dwie Kolumny Sanitarne K. B. K. przekroczyły śladem zarazy granice Galicyi i na wezwanie ówczesnego jenerałgubernatora, bar. Dillera, usadowiły się w Radomskiem i Lubelskiem. Czekało tam na nie zadanie doniosłe i pilne — pole działania rozległe i niemal dziewicze, gdyż skutkiem zupełnego braku urządzeń sanitarnych dawniejszych, pomimo wszelkich wysiłków władz okupacyjnych, znajdowały się tam całe okolice, w których zaraza szerzyła się dowoli niezwalczana: setki i setki ludzi zapadały na nią i, nie zaznawszy pomocy lekarskiej, marły, podczas gdy zaraza coraz szersze zataczała kręgi.

Naczelnik kolumn sanitarnych K. B. K., prof. Emil Godlewski, objechawszy okolice, najciężej zarazą dotknięte, rozmieścił w nich kolumny w sposób następujący:

Pierwsza Kolumna Sanitarna pod wodzą Dra Kazimierza Dadeja wyruszyła z trzynastoma pielęgniarkami w Lubelskie i założyła tam trzy szpitale epidemiczne: w Piaskach pod Lublinem, w Wyganowicach w obwodzie Krasnostawskim, (w którym projektowany jest jeszcze drugi szpital), i w obwodzie Biłgorajskim w Tarnogrodzie. W Piaskach, gdzie znajduje się zarząd główny całej Kolumny pod kierunkiem p. Haliny Hofmanówny, urządzono szpital na 40 łóżek w domu prywatnym i w barakach pocholerycznych. Szpital w Wyganowicach (łóżek 60) znalazł niezwykle wygodne pomieszczenie dzięki obywatelskiej ofiarności p. Juliusza Florkowskiego w jego obszernym dworze. Szpital w Tarnogrodzie na łóżek 50 znajduje się w dawnym budynku szpitalnym. Kierownik pierwszej kolumny Dr Dadej objeżdża wszystkie szpitale, a w najodleglejszym z nich, w Tarnogrodzie, znajduje się prócz tego stale absolwentka medycyny, p. Krystyna Stawiarska, od początku do zwalczania tyfusu plamistego włożona. Szpital ten cieszy się też opieką i wydatną pomocą komendy obwodowej: zarówno pułkownika Rollera, jak majora Sochara i lekarza obwodowego, Dra Zygmunta Schnitzla.

Na czele drugiej Kolumny sanitarnej K. B. K., która udała się w Radomskie, stoi Dr Maryan Konwerski, mając do pomocy słuchacza medycyny, p. Królikiewicza, jako administratora i kierownika dezynfekcyi, p. Julię Rosenbeigerównę jako kierowniczkę gospodarstwa, i czternaście pielęgniarek. Główna kwatera tej kolumny znajduje się w Ćmielowie (w Opatowskiem), pomieszczona tamże przez ks. Al. Druckiego-Lubeckiego. Kolumna ta otworzyła dotąd trzy szpitale epidemiczne: w samym Ćmielowie w budynku gminnym na 50 łóżek; w Opatowie, również na łóżek 50 i w Pętkowicach (obwód wierzbnicki) na łóżek 40. Czwarty szpital epidemiczny przygotowuje się w Zawichoście.

Przeważna część członków Kolumn sanitarnych prowadzi walkę z epidemią od początku założenia Kolumn Sanitarnych K. B. K., tj. od sierpnia 1915 r.

Prócz zwalczania tyfusu plamistego Sekcya sanitarna K. B. K. rozpoczęła również w części okupowanej Królestwa szczepienie ochronne przeciw ospie. Na razie mniejsze, wysłane tam z Krakowa drużyny wyszczepiły z górą 40.000 osób; niebawem rozpocznie się akcya w większym stylu.

„Egoiści" i „altruiści".

W ciekawej dyskusyi, jaka toczyła się między „Kuryerem Lwowskim" a p. Sokolnickim o romantyzm i realizm polityczny, postawił p. Sokolnicki tezę, że wszelka funkcya gospodarcza społeczeństwa, czy to zbiorowa, czy indywidualna, jest „egoistyczną"; natomiast cechą działań politycznych jest „poświęcenie". Dla tego funkcyj gospodarczych nie trzeba propagować, bo powstają same. „Nie potrzeba przekonywać szew-

ców o potrzebie obuwia, ani rolników o potrzebie sadzenia kartofli. Wskaże im to prosty, potężny egoizm interesu — i propaganda i ideały w dziedzinie tej są zbyteczne". Natomiast „polityki trzeba uczyć" i to „specyalnie w Polsce". Należy więc utwierdzić tę etyczną wyższość polityki nad innemi dziedzinami bytowania gospodarczo-społecznego, tę jej cechę poświęceń dla interesów zbiorowych, dla pokoleń przyszłych, dla „dziejowej misyi". A psychę polityczną cechuje „ambicya wyższa i idea przewodnia".

Teza w każdym razie ciekawa, więc „Kuryer" ją rozbiera. Stwierdza, że wszelka szersza akcya społeczna nie może obejść się, równie jak polityka, bez „idei przewodniej". Co zaś do „wyższości ambicyi", to trudno dyskutować, kto ma ambicyę wyższą, kto niższą? „Jak autor oceni — pyta „Kuryer" — ambicyę... Targowiczan? A wszakże i to byli politycy!". Skoro zaś ma się w Polsce utwierdzać tezę o etycznej wyższości polityki nad kwestyami gospodarczemi, to czy idzie o p o l i t y k ę k a ż d ą w o g ó l e? Czy możnaby stawiac aksyomat, że polityka Targowiczan była wyższą etycznie, niż dążenia gospodarcze, dla tego, że była... polityką?

Czy można wogóle stawiać tak kwestyę, wiedząc, że warunki ekonomiczne wywołały dzisiejszą wojnę i dalej w niej mają rolę tak olbrzymią? „Gdy koalicyę zawiodła dyplomacya — pisze „Kuryer" — np. na Bałkanie i gdy zawiodło ją starcie orężne, czy nie zwróciła się ona na pole walki ekonomiczno-gospodarczej, ufna, że kogo nie da się pobić, tego da się wygłodzić? Zastanawiając się nad zdolnością narodu naszego do samoistnego bytu, czyż jako probierz nie obrał sobie polityk niemiecki, p. Naumann, naszej zdatności gospodarczo-finansowej właśnie, o politycznej, w przeciwieństwie do Dra Sokolnickiego, nie wyraziwszy wcale wątpienia?".

A teraz do „egoizmu", który ma być jedyną sprężyną działań gospodarczych, i do „altruizmu", który ma być motorem „polityki". Tutaj odajemy głos „Kuryerowi", który tak rozumuje:

Zgoda, że szewcowi, rolnikowi itd. „potężny egoizm interesu — instynkt samozachowawczy powiedzmy raczej — wskazuje na potrzebę szycia obuwia i sadzenia kartofli i że są natomiast inne funkcye, np. żołnierza, sprzeczne z instynktem samozachowawczym, gdyż żołnierz poświęca siebie w walce o pewne ogólne interesy. Zgoda więc, gdy idzie o robotnika i żołnierza.

Ale gdy idzie o k i e r o w n i k ó w jednych i drugich? Gdy idzie z jednej strony o tych, co pracę innych, bez osobistego w tem interesu — organizują, oraz fizyczne i duchowe potrzeby pracowników zaspokajają, a z drugiej o tych, co nawet dla niezawodnych, dajmy na to, i najwyższych interesów, innych w bój — posyłają? Czy także powiedzieć można, że podstawą działania pierwszych jest egoizm, a drugich — altruizm?

Wszak żaden „potężny egoizm" żadnego „osobistego interesu" nie zmusza Sienkiewicza ani też księcia-biskupa Sapiehy do dbania o to, by w Polsce szyto buty i sadzono ziemniaki — boć ostatecznie, choćby wszyscy szewcy polscy powymierali z głodu lub wszyscy do sadzenia ziemniaków zdolni poszli do Legionów, to jeszcze stać księcia Sapiehę, albo i Sienkiewicza na sprawienie sobie butów w Wiedniu lub Berlinie, choćby w Vevey, i pewnie na ich stole nie zbraknie — ziemniaków.

Ani też do najwyższego nawet stopnia napięty altruizm eksc. Bilińskiego lub prezesa Jaworskiego nie stanie się tak niedorzecznym i szalonym, aby ich bezpośrednio skłonił do pójścia w pole celem poświęcenia się dla pokoleń przyszłych", dla „dziejowej misyi". Chodzi o to, co z siebie i ze swego „poświęcają" politycy takiego, czego nie poświęcają organizatorzy kulturalno-gospodarczego życia narodu?

Jedni i drudzy pracują wszak przeważnie przy biurku, w swoim gabinecie. Jedni i drudzy, zapewne, przeważnie, z myślą nie o sobie. W żaden więc sposób nie jesteśmy w stanie tego zrozumieć dlaczego np. ks. Zdzisław Lubomirski i towarzysze, opiekujący się głodnymi, obdartymi i bezdomnymi, organizujący powszechne nauczane, sądownictwo i całe kulturalno-gospodarcze życie polskie, dla czego oni mają być nazwani egoistami, a Dr Sokolnicki, Sikorski i towarzysze, organizujący Legiony, mają być jedynie, w przeciwieństwie do tamtych, altruistami?

Któryż Niemiec i który rozsądny człowiek w Polsce powie, że podstawą działań p. Helffericha i jego kolegów, kierujących gospodarczem życiem narodu niemieckiego, jest egoizm, a podstawą działań p. Bethmanna Hollwega, albo np. bar. Buriana jest, w przeciwieństwie, do tamtych — altruizm?

W niedobrą chwilę, jak widzimy, wytoczył p. Sokolnicki swą groteskową tezę. Bo „altruizm" w jego koncepcyi rozpadł się pod logiką „Kuryera" jak babka z piasku, ale pozostało jeszcze na placu zagadnienie podstawowe: czy wszystko, co się podaje za politykę, jest nią rzeczywiście, czy też nie bywa często... politykomanią? Przelewaniem z pustego w próżne, odpowiadaniem na pytania, które nie były zadane, wmawianiem w siebie, że coś się robi, podczas gdy w istocie traci się siły na „działania" nieaktualne i przez to zupełnie nieproduktywne?

Tej kwestyi „Kuryer" nie porusza. I słusznie. Odpowiedziała już na nią rzeczywistość, która politykomanię ustawiła na razie w punkcie martwym, jak to wszyscy dzisiaj widzimy. Pozostało jej tylko: mówić. To czyni się obficie i — dzisiaj już — zupełnie nieszkodliwie. Jesteśmy pewni, że prawdziwi politycy wystąpią i będą mówili wtedy, gdy tylko będzie coś do powiedzenia i gdy będą mieli słuchaczy. Na razie jednak nie na polityków i na „nie-polityków" dzieli się dzisiaj nasze społeczeństwo, ale na tych, którzy ciągle mówią i na tych, którzy ciągle działają pozytywnie. Jeżeli zaś autentyczna polityka nie przeszkadza pracy pozytywnej na polu gospodarczem, jeżeli, przeciwnie, wspiera ją i ułatwia, to polityka polegająca na rozmówności, tem bardziej jej nie zaszkodzi. Możnaby te siły wyzyskać korzystniej, lecz i bez nich potrafi społeczeństwo uratować swą materyalną i duchową teraźniejszość, aby było na czem przyszłość zbudować.

Rocznica Sienkiewicza.

Adres gimnazyum św. Anny.

Czcigodny, Drogi Panie!

Prastara szkoła polska, ongi liceum Nowodworskie, a dziś gimnazyum św. Anny w Krakowie, łączy się całem sercem z tą czcią i hołdem ogólnym, jakie Ci dzisiaj wdzięczny składa naród, bo wśród słów dziękczynienia, zasyłanych Ci z całej Polski, nie może braknąć wdzięcznych uczuć tych, co na Twych cudnych, nieśmiertelnych dziełach serca pokoleń urabiają przyszłych.

Za tę gorącą miłość przesławnej naszej przeszłości, za jej opromienienie świetlanym blaskiem Twego geniuszu, za to „K r z e p i e n i e s e r c" w dniach przygnębienia, za sławę Twoją, której promień padł na cały smutny do dna duszy naród i oczy świata w niego obrócił, za Twoje serce płomienne i wrzące, które Cię dzisiaj w dniach ciężkiej niedoli Czcigodnym Polski czyni Jałmużnikiem, za każdy czyn Twój zbożny i owocny, z którego tylko gorejąca miłość dla naszej Świętej zawsze tchnęła Sprawy:

Przyjmij Czcigodny i tak Drogi Poeto, jeden z najlepszych synów swojej ziemi, nasze gorące dzięki i życzenia, by Ci Najwyższy przez ciąg długich lat dał zbierać plony z Twej natchnionej pracy i ujrzeć chwilę szczęśliwego Jutra, w której o Sobie będziesz mógł powiedzieć: „siejba była w płakaniu, a żniwo w weselu".

W Krakowie, w maju 1916.

Miasto i wieś — praca kobiet.

Korzyści płynące z bezpośredniego współdziałania wsi i miasta na polu aprowizacyi są przedmiotem częstej dyskusyi na łamach pism zawodowych i codziennych; omawia się błogosławione skutki, jakie pociąga za sobą wyrugowanie kosztownego, a zazwyczaj obcego pośrednika, prawią sobie wzajemne grzeczności producenci ze wsi i konsumenci z miasta, atoli — jak zwykle u nas — kończy się na gadaniu i pisaniu. Jest to fatalna wada naszego społeczeństwa, że niesłychanie łatwo tworzymy genialne projekty, gdy jednak przyjdzie do ich zrealizowania, do wprowadzenia ich w czyn, wówczas zapał ostyga, i albo wcale nie zabieramy się do pracy, bądź też zabrawszy się do niej, dajemy się odstraszyć drobnemi niepowodzeniami, do których przyłącza się złośliwa krytyka, zasadnicza przywara próżniaków.

Wojna odkryła wiele błędów w dziedzinie aprowizacyi, błędów których można było uniknąć, gdyby w naszych wsiach i miastach mniej zajmowano się polityką, a więcej zwracano uwagi na stronę gospodarczą. Okazało się, że są pewne uboczne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, na które do tej pory powołani do ich krzewienia, zbyt mało zwracali uwagi, i pozwolili sobie nieopatrznie wydzierać odnośny zysk niepowołanym obcym żywiołom, nietyle może pracowitym, ile raczej sprytnym i rozumiejącym doniosłość organizacyi.

Do takich, po macoszemu traktowanych działów gospodarstwa wiejskiego należy h o d o w l a d r o b i u i o g r o d n i c t w o w a r z y w n e o r a z o w o c o w e.

Jest to dziedzina naszych pań gospodyń, a powodem zaniedbania jest z jednej strony brak należytego fachowego wykształcenia w tych działach — na wsi, z drugiej zaś strony brak organizacyi dla zbytu — w mieście.

Jeżeli się zważy, że chodzi tutaj o artykuły, których produkcya ma być osiągnięta pracą kobiet na wsi, a zakupno i zastosowanie w konsumcyi jest udziałem kobiet w mieście, nasuwa się jako logiczna konieczność: w s p ó l n a o r g a n i z a c y a k o b i e t p r o d u c e n t e k i k o b i e t k o n s u m e n t e k, celem osiągnięcia wspólnych korzyści tj. celem sprawiedliwego rozdzielenia tych korzyści, które ich kosztem osiągał pośrednik.

Współdziałanie kobiet w mieście jest niezbędne, celem stworzenia stałego utrzymywania miejsc zbytu, celem kontrolowania sprzedaży, ustalania cen mogących zadowolnić obydwie strony, celem oryentowania się co do pokupności towaru, rozmiarów zapotrzebowania, i informowania wytwórczyń, wreszcie celem umiejętnej reklamy i wzmożonej sprzedaży artykułu nadesłanego w danej chwili w znaczniejszej ilości, aby nic się nie marnowało. Zwłaszcza warzywa i owoce należą do tych towarów, które dość rychło muszą się znaleść w konsumcyi, i nie wytrzymują w stanie świeżym dłuższego przechowania, o ile nie są odpowiednio konserwowane. Ponieważ zaś w wielu gospodarstwach położonych dalej od miast, znajdują się liczne małe ogrody, należy przez organizowanie producentek w związki, dać im możność wspólnego odstawiania wyprodukowanych warzyw i owoców, inaczej bowiem towar marnuje się na miejscu bez użytku, lub użyty w sposób nie odpowiadający jego wartości. Aby zaś zapewnić stosowne zużytkowanie towaru, który z powodu złej lub zbyt kosztownej komunikacyi nie da się w stanie świeżym przewieść do miasta, należałoby przerabiać go na miejscu, fabrykując soki, marmolady i suszone jarzyny, mające obecnie bardzo szerokie zastosowanie w handlu.

Oczywiście samo zorganizowanie sprzedaży nie rozwiązuje problemu.

Równocześnie należy w sposób umiejętny podnosić wytwórczość, a zatem kształcić się teoretycznie i praktycznie w obranym kierunku, dzielić się wzajemnie wynikami prób i doświadczeń, porozumiewać się i urządzać wspólne praktyczne kursa. Taka wymiana zdań przyczyni się do rychłego ustalenia najkorzystniejszych form produkcyi, do wyszukania najodpowiedniejszych dla danej okolicy i rodzaju gleby nasion, a w następstwie do wspólnego nabywania w większych partyach nasion, szczepów itd. W ten sposób ułatwi się także sprzedaż, towar bowiem będzie jednolity.

Jeżeli owoce i warzywa uważa się za wcale poważny dział kobiecego gospodarstwa wiejskiego, to wprost skarby leżą w niedocenianej do tej pory hodowli drobiu i w związku z nią zostającym zbycie jaj. Eksport jaj stanowi jedną z najpoważniejszych gałęzi handlu w naszym kraju, a z powodu braku organizacyi producentów, ujęty jest niemal w zupełności przez żywioły obce, prowadzące ten handel w sposób zupełnie prymitywny. Jest to gospodarka wprost rabunkowa. Towar niesortowany, nie badany niejednokrotnie co do świeżości, nie czyszczony, pakuje się na jarmarkach w skrzynie i wysyła za granicę, gdzie oczywiście mógłby uzyskać znacznie lepszą cenę, gdyby go odpowiednio adjustowano. Producenci odnoszą się z dziwną, niewytłumaczoną niczem niechęcią do tego poważnego działu handlu i wmawiając w siebie, że nie potrafią go należycie zorganizować, patrzą spokojnie jak w ich oczach inni niepowołani robią milionowe interesa.

Na szczęście pierwsze lody i na tym polu zdołano już przełamać. Zorganizowana przez p. Zduniównę i księdza Suchonia sekcya zbytu jaj przy kółku rolniczem w Rabie Wyżniej, może, posłużyć jako piękny przykład realnej pracy na wsi oraz jako dowód oczywisty, bo przemawiający pozytywnymi faktami, że organizacya taka jest możliwa do przeprowadzenia, jeżeli znajdą się ludzie, którzy potrafią rzetelnie i celowo pracować i nie zrażając się trudnościami, zwalczają stawiane im przeszkody.

Trzeba się pogodzić z tą myślą, że dotychczasowi „beati possidentes" nie będą przebierali w środkach, by nie pozwolić na wydarcie sobie zyskownego monopolu, z drugiej jednak strony należy pamiętać, że w tej walce zwycięstwo musi odnieść ten, po którego stronie jest słuszność i wiara w ideę, gdyż znajdzie on pomoc i społeczeństwa i władz, w których interesie leży ochrona słabszego i uczciwego przed silniejszym a nieuczciwym.

Wp.

Kabel angielsko-rosyjski.

Oddzielenie przez wybuch wojny Rosyi od państw z nią sprzymierzonych w zachodniej Europie wprowadziło ją w kłopotliwe położenie pod wielu względami. Jednem z najważniejszych zagadnień było zapewnienie ścisłej tajemnicy, jakoteż pewnej drogi dla depesz telegraficznych. Przed wojną bowiem była Rosya połączona z Anglią przy pomocy kabli telegraficznych, które szły przez Szwecyę i Norwegię. Na ich pośrednictwo skazaną była też przez szereg pierwszych miesięcy obecnej wojny. Ta zależność była dość dotkliwa dla Rosyi, mimo, że miała do dyspozycyi trzy linie. Jedna najstarsza z Petersburga wzdłuż brzegów Finlandyi i dokoła zatoki Botnickiej dążyła odtąd przez Sztokholm i Chrystyanię już wprost do wysp brytyjskich. Później skrócono tę linię przeprowadziwszy ją wprost z Abo w Finlandyi jako kabel podmorski do Sztokholmu. Nakoniec wreszcie w celu uniezależnienia się od Szwecyi, z którą Rosya miewała nieporozumienia dyplomatyczne, poprowadzono do najbliższego i jedynego zarazem miejsca, gdzie styka się Rosya bezpośrednio z Norwegią, nowy kabel wprost z Petersburga na północ aż na wybrzeża Murmańskie, a stąd przez całą długość Norwegii aż do Chrystyanii. Było to jednak polo-

wieczne rozwiązanie sprawy, ze względu na dalszą zależność od obcego państwa: Norwegii.

Dopiero wojna skłoniła tak Rosyę jak i Anglię do zupełnego uniezależnienia się od państw Skandynawskich i wybudowania bezpośredniego połączenia kablowego przez morze lodowate północne. Ma ono służyć wyłącznie obu interesowanym państwom. Ten nowy kabel idzie ze Szkocyi do Aleksandrowska na murmańskiem wybrzeżu półwyspu Kola obiegając dokoła północny przylądek Europy. Obsługa kablu w Szkocyi i Rosyi jest wyłącznie angielską i rosyjska. Obecnie służy kabel jedynie przesyłce telegramów państwowych, i wobec ostatniego zatargu rosyjsko-szwedzkiego o wyspy Alandzkie dawał gwarancyę tajemnicy. Prawdopodobnie zostanie nowy kabel po wojnie oddany dla ogólnego użytku, dzięki czemu połączenie przez Egersund w Norwegii i Peterhead w Szkocyi straci bardzo na znaczeniu. **jmj.**

Znaczenie islamu w Rosyi.

Lczba Mahometan w Rosyi rośnie szybko. Porównanie ich cyfry z lat 1880 i 1910 wykazuje, że wzrośli oni z 11 na 18 milionów osób. W Rosyi europejskiej ma islam najwięcej wyznawców wśród Tatarów nadwołżańskich, mieszkających głównie w guberniach kazańskiej, symbirskiej i Astrachańskiej jakoteż za Wołgą. Są oni zarazem najgoręcej przywiązani do swej religii w przeciwieństwie do pokrewnych im etnicznie Kirgizów i Turkmenów, odróżniających się od nich właśnie indyferentyzmem religijnym. Trzeźwi Tatarzy północni trzymają się wiary proroka, oddani jej duszą i ciałem.

Zwierzchnikiem duchownym ludności mahametańskiej w Rosyi jest mufti w Orenburgu i jego muftiał, założony przez cara Mikołaja I., stał się ośrodkiem dla islamu rosyjskiego. **Wskutek tej centralizacyi** wzrosła potęga islamu w państwie rosyjskiem, a zczasem powstał wielki ruch mahometański, zajmujący wobec państwa stanowisko ściśle negatywne, a nawet wrogie i trzymający się zdala od jego kultury. Na zjeździe mahometan w Petersburgu 1906 r. postanowili rosyjscy muzułmanie nie przyłączać się do żadnej z istniejących partyi, ale żądać po jednym przynajmniej pośle do dumy na milion mieszkańców mahometańskich. Duma państwowa liczy też obecnie pewną ich ilość. Kultura literacko-muzułmańska stoi w niejednym kierunku wyżej od kultury rosyjskiej. Potwierdzają to spostrzeżenie naprzykład stosunki oświatowe. W obszarach bowiem, zamieszkałych przez Tatarów, przypada jedna szkoła na 100 dusz, a jeden meczet wraz z duchownym mollah'em na 150 dusz, podczas gdy u Rosyan przypada szkoła i nauczyciel dopiero na 1500 ludzi.

W takich warunkach ogłoszenie ze strony Turcyi wojny świętej, mogło mieć dla rosyjskiego organizmu państwowego poważne następstwa, gdyby temu zaradzić nie były w stanie silne i jak się dotąd ukazuje, skuteczne środki państwowe.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI.

Tym......

Tym, których zwiały nieśmiertelne boje
pokoj, sława,
cichych cyprysów i wawrzynów zwoje;
Że nieśli, kędy krwawych bitw kurzawa
życie swoje,
nie o nie dbając, lecz czy dobra sprawa;
Że szare groby i krwi swej szkarłaty
ścieląc wszędzie,
wznieśli sny dawne z zapomnień poświaty;
Tym bohaterom nieznanym, w legendzie
wspomnień kwiaty
siejmy, niech kwitną na oddali grzędzie!

Zakaz wywozu jaj z Galicyi.

Zamieszczamy poniżej wydane dnia 24. maja br. rozporządzenie p. namiestnika Galicyi, jenerała bar. Dillera, dotyczące zakazu wywozu jaj z naszego kraju. Rozporządzenie to powita kraj z prawdziwem uznaniem, gdyż kładzie ono tamę niekontrolowanemu dotąd wywozowi jaj z kraju i tem samem zapewnia ludności dostateczną ilość tego ważnego artykułu żywności. Spodziewać się należy, że odnośne władze ściśle zastosują się do nowych przepisów.

Rozporządzenie brzmi:

Na podstawie Art. 1. § 1. rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych z dnia 20. maja 1916. Dz. u. p. Nr 146. zarządzam, co następuje:

§ 1. Do miejscowości poza obrębem Galicyi wolno przesyłać jaja pocztą, wozem lub zapomocą jakichkolwiek innych środków transportowych jedynie za zezwoleniem transportowem, które wystawia polityczna Władza I. Instancyi według wzoru przepisanego w dodatku do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 20. maja 1916. Dz. u. p. Nr 146.

§ 2. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczną Władzę I. Instancyi grzywnami pieniężnemi aż do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik jenerał **Diller** w. r.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Jan Kawalec, Swoleńsk, ul. 114 rota, były kierownik zakładu „Gniazda Sierocego“ J. O. ks. Lubomirskiej w Stanisławczyku pod Przemyślem, Galicya, zawiadamia swoją żonę Ludwikę i instruktorkę p. Sędzicką, pozostałe tamże, J. O. ks. Lubomirską w Rozwadowie nad Sanem i W-go P. Kaz. Jeżewskiego, dyr. „Tow. Gniazd Sierocych“ w Warszawie, o swoim pobycie i zdrowiu i prosi o wiadomości od nich.

Kazimierz i Janina Jantzenowie zawiadamiają Edwarda Jantzena w Wrszawie, Bagatela 6, że są zdrowi, mieszkają od roku na tem samem miejscu, córeczka zdrowa i dobrze się rozwija, Hela prosi o zawiadomienie rodziców, że jest zdrowa i że pozostaje nadal przy Janeczce.

Kraszewska Antonina, zamieszkała w Moskwie, Piotrowski Park, dom Babiańskiego, zawiadamia Annę Jurewicz w gub. suwalskiej, że zdrowa i prosi o wiadomości od matki. Odpowiedź tą samą drogą.

Helena Kukielowa prosi o wiadomość o synach Janie i Maryanie, również o rodzinie Swesyńskich z Bolesławia. Odpowiedź tą samą drogą.

Józef Lipiński zawiadamia rodzinę, zamieszkałą we wsi Orzeszówce, pow. węgrowskim, gub. łomżyńskiej, że jest zdrów, pracuje przy telegrafie w Aleksandrowie, gub. włodzimierskiej.

Maryan i Zygmunt Majchersey z Piotrkowa zawiadamiają ojca swego Józefa i rodzinę w Piotrkowie, Bykowska Nr 65, dom własny, że są zdrowi i mieszkają w Niżniednieprowsku, ekateryn. gub. w fabryce dawniej B. Hantkiego. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Podaję do wiadomości matki Waleryi Pawłowskiej, sióstr Michaliny Pawłowskiej i Cecylii Borowcowej, braci Józefa, Marcina i Kazimierza Pawłowskich, zamieszkałych w Pruszkowie lub w Warszawie, Śliska 32, że bracia: Antoni, Władysław, Feliks, Wacław i szwagier Józef Borowiec są zdrowi. Stanisław Pawłowski, Mińsk, Zachariewska 41.

Wacław Prasałek zawiadamia rodziców (Warszawa, Marszałkowska 76), że jest zdrów. Kazik w Paryżu na posadzie. proszę o odpowiedź. Adres: Homel, Bezymienna 17, mieszkanie Nazarczuka.

P. Rozwadowską Janinę (Warszawa, Chłodna Nr 53), zawiadamia narzeczony Maryan Teodor Kamiński, że jest zdrowy, mieszka w Charkowie, ul. Sumska Nr 40 i prosi o wiadomość o niej, jej matce i babci.

Michał Trzeciak powiadamia swoją siostrę Józefę Sokołowską (Warszawa, ulica Krochmalna 43), że wysłał w dniu 14 (27) kwietnia 250 rubli. Z tych dla siostry Magdaleny 75 rb. Matka prosi o wiadomość i Magdzi i o jej adres tą samą drogą. Wiadomość od Ziuni otrzymaliśmy w Wielki czwartek. Stasia (chora) z dziećmi i mężem w Antonówce, gub. wołyńska, Antek w Charkowie, zdrów.

Undrewicza Wiktora, słuch. kursów przem.-roln. w Warszawie, proszą siostry o wieści do Duhy i podanie swego adresu. Wszyscy zdrowi, matka w Piotrogrodzie, hotel Regina, ciotka w Godlewszczyźnie.

Rodzinę Wierzbowickich i D-ich, zamieszkałych w Warszawie, ul. Wspólna Nr 42 zawiadamia Jadwiga, iż Stefan zadowolony, zdrów, Tadeusz zdaje egzamin w sądownictwie w Saratowie, czują się dobrze, Pawłowscy i Pęczalska zdrowi, ostatnia pracuje w Kijowie. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Sarattów, Pulinan.

Zawiadamiam matkę moją Józefę Wierzchleyską i najbliższą rodzinę, żem zdrów, posady nie zmieniałem i zmieniać nie będę. Teodora Rembowska, Maryanowie i Feliksowie z dziećmi, Franciszek Kojodziejski, Feliks i Adam Doruchowscy są zdrowi, finansowo zabezpieczeni. Wiadomości tąż drogą otrzymałem.

Zaborska Otylia z synem Witoldem i wnuczką Janulą Sawicką zawiadamiają Irenę Sawicką, mieszkającą w Warszawie (Piękna 52), że są zdrowi i mieszkają koło Smoleńska i proszą o odpowiedź tą samą drogą do Moskwy.

Prezes „Ogniska Polskiego“ Aleksander Babiański zawiadamia pozostałe rodziny w gub. kowieńskiej pow. szawolskim: Hulewiczów z Wojgowa, że młodzież jest w Piotrogrodzie, Roman i Władysław są w Ludze; Piotrowiczów z Syrwid, że Henrykowie są w Niżniem; Lutyków z Dawstar, że Włodzimierz, Ignacy, Eugeniusz są zdrowi i mają miejsca; Stefanowiczów z Szawkian, że synowie są w Piotrogrodzie; Dołobowskich z Powojniszek, że Witold jest zdrów; Janowiczów z Gieluć Gawgor, że rodziny ich są w Smoleńsku i zdrowi wszyscy. Ławcewiczowie są zdrowi. Putwiński zdrów, jest koło Niżniego Nowgorodu.

Józef Chełmoński z Charkowa, Paweł Heinzelman z rodziną z Charkowa, Adam Chełmoński z Piotrogrodu, Mateusz Chełmoński, Stanisław Obidziński, Albin Urbanowski i Bolesław Jędraszko zawiadamiają dra Chełmońskiego w Warszawie, że są wszyscy zdrowi i powodzi im się dobrze; proszą o wiadomości.

Wacław Czech z Matusowa, gub. kijowskiej zawiadamia swą matkę Michalinę Czechową i siostry: Jadwigę i Maryę Czechówny, zamieszkałe we wsi Prandocin (poczta Słomniki, powiat Miechów, w Kieleckiem) o tem, iż Maryan z całą rodziną mieszka w Śmile gub. kijowskiej. — Wszyscy jesteśmy zdrowi. Prosimy tą samą drogą o odpowiedź, czy zdrowi i czy materyalnie zabezpieczeni.

Chrościcki Antoni zawiadamia żonę Adaminę i rodzinę w Kielcach (Hypoteczna Nr 8), żejest zdrów. Adres: stacya Werro, D. Ż. Półn.-Zach., gubernia liflandcka. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Dunajewski Maryan z żoną Maryą zawiadamiają proboszcza z Błaszek pod Kaliszem Aleksego Kruczkowskiego i siostrę jego Konstancyę Kruczkowską, że są zdrowi i mieszkają dalej w Rewlu. Proszą o wiadomości przez „Echo Polskie“, Moskwa.

Józef Evert zapytuje o wiadomości o siostrze Annie Koczwarskiej, zamieszkałej w Warszawskie, Żabia 7.

Bronisław Kunstetter, zamieszkały w Penzie, zawiadamia siostry: Krystynę i Wandę Kunstetter, zamieszkałe w Warszawie, ul. Kopernika 25, że wszyscy członkowie rodziny Kunstetterów, zamieszkali w Rosyi są zdrowi; prosi o wiadomości o siostrach: Adres „Echo Polskie“. Pisma polskie, wychodzące w Warszawie, proszone są o powtórzenie tego ogłoszenia.

Kwasieborski Jan zawiadamia rodziców (Warszawa, Wilcza 11—20), że jest zdrów i prosi o odpowiedź pod adresem: Moskwa, Srietienka, Prosfirin zaułek, Wacław Łukowski dla J. K.

Pani Lamble i p. Głowacka z Charkowa, Jekaterynosławska 42, zapytują dra Chełmońskiego w Warszawie o zdrowie p. Sacharuka, pani Wilde, posłańca Mateusza i Heleny Zakobielskiej (ul. Trębacka), a także o Ledi i Kwika i o nieruchomość przy ulicy Kruczej.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek Jakóba. Jutro w piątek **Sadoka m. i Erazma m.**

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 m. 35 zachód przypada o godz. 8 m. 6; długość dnia godz. 16 m. 6.

Kraków, 1. czerwca 1916.

Mija miesiąc za miesiącem a za niemi kwartały, a wojna przeciąga się... tak biadały do niedawna kumoszki ze Szczepańskiego. Obecnie zmieniły oryentacyę, przeszły do szeregów pacyfistek, ogłaszających kucharkom przy każdym kupnie specyalne biuletyny pokojowe, które stają się rodzajem naddatku do koszykowego, jakiem zwykły obdarzać swe stałe klientki. Podobnie fryzyer przy goleniu, karmiący do niedawna klienta wieściami z pola bitwy, jakie w drodze pantoflowej otrzymał, dzisiaj z uśmiechem głosi inne wieści, również pantoflowe, lecz przepowiadające pokój w niedługim już czasie. Rzemieślnik pociesza się, że otrzyma materyał brakujący mu do puszczenia w ruch warsztatu, a kupiec oczekuje wzmożonego ruchu i nadpływu towarów, których produkcya pokojowa niebawem powinna być podjęta, czego wymagają już wysprzedane składy i stale wzrastająca cena resztek zapasów, przetrzymywanych przez hurtowników, dla uprawiania lichwy towarowej.

Z okresów „odbudowy“ naszej pierwszy „literacki“ nareszcie już przeszedł — zjadłszy tyle bibuły i czernidła. Drugi to „finansowy“ rozegra się także, kiedyż dojdziemy do „materyalnej odbudowy“ siekierą i kielnią dokonanej? Oby nie w trzaskające mrozy, na krótkim dniu zimowym, kiedy wszystkich cieśli i murarzy wspaniałomyślnie odstąpią z miejsc innych do Galicyi. Tak się na to kroi jeśli się rozważy, że porę do odbudowy najstosowniejszą już straciliśmy w tym roku.

Pocieszamy się, że jednak „jakoś to będzie“, a znany przy wszystkich klęskach system przeczekania zezwala na pewne redukcye żądań i zmiany szeroko nakreślonych planów.

Telegramy biura korespondencyjnego donoszące o zdobyciu Asiago i Arsiero; pomimo spodziewanych sukcesów ofenzywy były ogólną niespodzianką, gdyż nie przypuszczano, że tak prędko nastąpi zajęcie tych miejscowości wobec skromnych sprawozdań, jakie nadsyłali korespondenci głównej kwatery prasowej. Na tyłach zwycięskiej armii pozostają wysokie wzgórza, które zdawały się do nieprzedarcia, a teren dalszego pochodu jest już lżejszy do przejścia, mniej wyczerpujący i ułatwiający na szybsze poruszanie się atakującej armii.

Wiadomości te obwieściły flagi, jakie pojawiły się już wczoraj popołudniu na gmachach państwowych i publicznych, gdzie wieści o zwycięstwie nadeszły prędzej, ogół mieszkańców dowiedział się o tem lotem błyskawicy,

dzięki poczcie pantoflowej, która nie próżnowała, uprzedzając wieczorne wydania pism.

Z miasta.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 10. czerwca b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego publiczne posiedzene Akademii Umiejętności pod przew. JEksc. Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akad. Umiejętności. Program posiedzenia: 1. Przemówienie prezesa Akademii. 2. Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii Umiejętności za ubiegłe lata. 3. Odczyt prof. Dra Kazimierza Morawskiego p. t. „Cesarz Claudius". 4. Ogłoszenie nagród i nazwisk nowych członków.

Bilety na uroczyste posiedzenie Akademii wydawać będzie kancelarya Akademii dnia 5, 6 i 7 czerwca b. r. od godz. 9—11 przed południem.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 5. czerwca b. r. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym prace z zakresu botaniki i zoologii.

Prezydyum miasta pragnąc dać wyraz radości z powodu zdobycia twierdz włoskich Asiago i Arsiero przez bohaterskie nasze wojska, poleciło dekorować budynki miejskie chorągwiami i barwach państwowych, narodowych i miejskich.

Prezydyum miasta zwraca się do obywatelstwa, aby dekoracyą swych domów zechciało wziąć udział w tej radosnej manifestacyi.

Zniżka cen. Począwszy od dnia 1. czerwca 1916 r. zniżyło miejskie Biuro aprowizacyjne cenę mleka sprzedawanego w sklepach miejskiej Mleczarni z kwoty 52 hal. na 46 hal. za 1 litr.

Ponadto sprzedają sklepy miejskie mąkę, grysik pszenny i kukurudziany, fasolę, sól, słoninę oraz ryż w ilości po 1 kg na osobę.

Jatka urzędnicza. Po pewnej przerwie, spowodowanej trudnościami transportowemi, otwarto jatkę dla urzędników magistratu i miejskich zakładow. Jatka po znacznie tańszych cenach sprzedaje tygodniowo około 1000 kilo mięsa uzasadnione są niższymi kosztami administracyjny- mięsa uzasadnione są niższymi kosztami administracyjnymi. W jatce urzędniczej kilo mięsa wołowego z tylnych części kosztuje 5.28 kor. (cena w taryfie maksymalnej 7.04), mięsa wołowego z przednich części 4.64 kor. (5.44); mięsa cielęcego dych i kotlety 4.40 kor. (5.28); mięsa cielęcego mostek 3.80 kor. (4.56). Mięsa cielęcego i wieprzowego jest w Krakowie dostateczna ilość; ceny obniżają się cokolwiek i lada dzień będzie ogłoszona nowa taryfa maksymalna na mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny. Ceny bydła rogatego idą nieznacznie, ale stale w górę.

Rozpoczynają się transakcye kamienicami. W ostatnich dniach zauważyć się daje pęd w kierunku wykupywania realności miejskich. Pośrednicy rozpoczęli już ożywioną akcyę, omawia się już wiele transakcyi w kancelaryach adwokackich, bo nadmiar gotówki szukać zaczyna lokat w murach miejskich. Cena domów utrzymuje się w dawnej wysokości i przy małej stosunkowo podaży rokują tendencyę zwyżkową.

„Chrzelnica"... Piszą nam z miasta: Na karcie pocztowej wydanej przez t. zw. Salon malarzy polskich (nakładcą jest żydowska firma Frist), a przedstawiającej wnętrze kościoła N. P. Maryi w Krakowie, nie znający widać polskiego języka wydawca umieścił podpis „Chrzelnica w kościele P. Maryi w Krakowie"... Autorem widokówki jest p. Tondos, do którego apeluję, aby polecił żydowskiemu wydawcy pilniejsze przestrzeganie naszego języka, zwłaszcza przy wydawaniu kartek, przedstawiających katolickie kościoły. **(K.)**

Atlas prof. Romera. O atlasie geograficzno--statystycznym prof. Romera pisze „Frankfurter Ztg": „Ogólne syntezy, obliczone na suggestywne działanie, wydawcy wedle własnego zeznania starali się ominąć, choć wysuwają specyficznie polski pogląd na rzeczy na plan pierwszy, co zresztą zrozumiałe. Naukowa powaga publikacyi, która nieocenioną przedstawia wartość dla każdego, zajmującego się politycznymi problemami wschodniej Europy, nigdzie jednak, o ile z pierwszego zeszytu poznać można, nie jest naruszona. Użycie atlasu ułatwione jest trójjęzycznym tekstem (polskim, niemieckim i francuskim).

Łowy bez broni. Jeden z naszych Nemrodów żali się w liście na nieuregulowanie aktualnej obecnie sprawy polowań: Wojna nie wpłynęła wcale na wstrzymanie się ludzi od polowań, owszem nawet wzmogła ruch wśród naszych nemrodów a to wskutek rozmnożenia się różnej zwierzyny i szkodników drapieżnych. Dziki np. występują obecnie w wielkich ilościach w okolicach, gdzie dawno już ich nie widziano, a szkody przez nie wyrządzone przyprawiają o niemałe straty i kłopoty władze gminne i majątki ziemskie. Ostatnio wydały starostwa zachętę do tępienia tych szkodników i ułatwiono nawet otrzymanie kart na polowanie, pozwoleń na broń itp. dawnym posiadaczom.

Obecnie, gdy znaczyna się czas łowów, zapowiadających się tak pomyślnie, stoi im na przeszkodzie brak broni, którą z początku wojny kazano zdeponować w urzędach. Możeby więc władze nasze, godząc zachęty starostw z warunkami zwierzostanu i ogólnej potrzeby mięsa — poczęły naszym myśliwym wydawanie ich broni, bo oprócz pozwolenia, psa, rogu i torby czasem potrzebna jest do łowów i — broń. **(sołt.)**

Nicowanie ubrań. Brak materyałów w lepszych gatunkach zniewala do chwycenia się środków zaradczych, jakiemi dotąd się nie posługiwano. Otóż krawcy nieliczni obecnie, bo przetrzebieni silnie przeglądami, zajęci są nicowaniem przenoszonych ubrań, które dawniej dostawały się biedniejszej ludności. Do rozpaczy doprowadza to nietylko krawców, niechętnie zajmujących się tego rodzaju zajęciem, lecz także specyalistów, uprawiających zawodowo tę dziedzinę handlu, zwanych popularnie „handełesami". Jeżeli proceder ten dłużej potrwa, handlarze starzyzny przystąpią gremialnie do obozu pacyfistów. Wojna zatem stała się w wielu kierunkach nauczycielką oszczędności.

Z Polski i ze świata.

Święto czwartaków. W rocznicę powstania 4 pułku piechoty Komenda 3 brygady Polskich Legionów wydala następujący rozkaz dzienny: Czwartacy! Rok mija od chwili, gdy rozkazem Komendy Legionów i z niepowstrzymaną siłą twórczą polskiego entuzyazmu wszedł w szranki bitewne odnowiony pułk czwarty, dziedzic świetnej tradycyi wojskowej Królestwa kongresowego. Okres dzielący nas od chwili powstania, gdy ze skromnych początków organizował się Wasz pułk na ziemi Królestwa Polskiego, owianej wspomnieniami sławnych walk o wyzwolenie bratnich dusz i ciał, wypełniliście chlubnym szeregiem walk i potyczek uprawniających Was do dumnego przeświadczenia, że droga i sławna spuścizna w rycerskie dostała się ręce. Wierny dewizie z bagnetem w ręku szedł na wroga pułk czwarty od pól Jastkowa poprzez długi i krwawy szlak Podlasia, Litwy i Polesia aż do Hulewicz i Koszyszcz, znacząc drogę polskiego pochodu dowodami męstwa, hartu i nieugiętości. Dumny z przewodzenia walecznej Brygadzie, w skład której wchodzi czwarty pułk piechoty Legionów Polskich, pozdrawiam Was dziś w uroczystą rocznicę pułkową okrzykiem: „Niech żyją polscy Czwartacy!".

Grzesicki, major.

O zdradę państwa. Sąd krajowy karny we Lwowie, jak donosi „Gazeta Lwowska", zarządził zajęcie wszelkiego ruchomego i nieruchomego majątku następujących osób: Grzegorza Dzundzy, nadoficyała sądowego z Sambora, jako podejrzanego o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z § 327 u. k. w.; Wasyla Hrycaja z Dobroczyna ad Sokal, jako podejrzanego o szpiegostwo, oraz Piotra Klebana z Wyjska, pow. Sanok, i Dmytra Rada v. Ratha z Jawornika, pow. Sanok, jako podejrzanych o dezercyę do nieprzyjaciela.

Pytanie bez odpowiedzi. Następujący epizod, który zdarzył się w Warszawie w czasie obchodu 3-go maja, podaje „Iskra": Jako osobna korporacya postępowały w pochodzie szeregi dziennikarzy i literatów. Publiczność i te grupy witała okrzykami: Niech żyje prasa! Gdy w pewnej chwili tłum zawołał: Niech żyją nasi literaci! Jeden z nich obrócił się i spytał: A z czego?... Jest to jedno z najdziwniejszych pytań, gdyż niestety ciągle będące na czasie i ciągle zostające bez echa.

Z Bytomia donosi „Dziennik Śląski": Magistrat wydał karty t. zw. wykazy na żywność (Ausweiskarten). Karty te uprawniają do zakupywania różnych artykułów spożywczych, które towary można nabywać za pomocą tych kart, ogłasza zwykle magistrat w różnych odstępach czasu. W dniu 26 maja wydał magistrat rozporządzenie i wykaz tych towarów i ich ilości, jakie na owe „wykazy" nabyć można.

Kolonizacya w Prusach Książęcych. Z Królewca donoszą, że powstał Bank kolonizacyjny pod nazwą „Ostdeutsche Ansiedelungshilfe" celem popierania kolonistów niemieckich na wschodzie przez udzielanie tanego kredytu.

„Młoda para" Obawy niektórych pesymistów, że wskutek wojny osłabnie wśród ludzi chęć do wstępowania w związki małżeńskie nie sprawdziła się, liczne śluby przeczą o tem a nawet wychodzą za mąż panny, które nigdy o tem nie myślały. „Goniec Wielkopolski" doniósł ostatnio o oryginalnej młodej parze. Oto w Ostrowie stanęła przed ołtarzem dn. 24. b. m. „para młoda" o siwych włosach, „pan młody" liczący lat około 80 i „panna młoda" licząca też około 70 lat. — Razem „młoda para" liczy sobie — półtora wieku...

Patria i partya. W nowozałożonem piśmie satyrycznem krakowskiem „Zwierciadło" znajdujemy następujący wierszyk „na dzień 29 kwietnia 1916":

Wszystkich stronnictw mężowie
Radzić wspólnie są skłonni.
Brawo! mocno to chwalim...
Ale gdzież są bezstronni?

Kiedy losy ojczyzny
Ważą się dziś na szali,
Pominięto tych, którzy
Całą Polskę kochali.

Tych do rady wezwano,
Co targali jej nerwy,
Co z niej chcieli mieć demos,
Albo zrobić konserwy.

Większa Patria niż partya —
Niechby głos więc w tej chwili
Mieli i ci, co Polsce,
Nie stronnictwom służyli.

Aprowizacya w Niemczech. Pisma niemieckie przynoszą szereg interesujących wiadomości w kwestyi żywnościowej i nowych zarządzeniach, regulujących ją w Niemczech. Między innemi czytamy. Według rozporządzenia Rady związkowej z dnia 21 maja obowiązany jest każdy, przechowujący przetwory mięsne (konserwowane, wędzone mięso, kiszki do przechowania wszelkiego rodzaju, wędzoną słoninę) zgłosić swoje zapasy związkom komunalnym, lub też, o ile zapasy wynoszą ponad 2000 kg., urzędowi mięsnemu (Reichsfleischstelle) w Berlinie. Obowiązkowi zgłoszenia nie podlegają zapasy przeznaczone wyłącznie dla rodziny właściciela. W razie oporu nastąpi wywłaszczenie. Ceny za przyjęty towar ustanowią wyższe władze administracyjne. Rozporządzenie powyższe wydane zostało w tym celu, aby umożliwić odebranie zapasów mięsa rzeźnikom, wielkim handlarzom i pośrednikom, wydobycie ich z ukrycia, obłożenie aresztem i rozdzielenie odpowiedno do potrzeby. Dla tych, którzy nie zgłoszą swoich zapasów w czasie oznaczonym, albo podadzą dane niedokładne lub fałszywe przewidzianą jest kara więzienia do pół roku lub pieniężna 15.000 mk.

Urząd, regulujący dostawę masła dla ludności Berlina, zdecydował się do wydania w tej sprawie nowych przepisów. Według tych przepisów może konsument nabywać masło tylko od pewnego jednego i tego samego kupca. Racye przypadające na głowę zależeć będą od ilości masła, jaką otrzyma Berlin dla swego użytku. Dalej ma być usunięte dotychczasowe ograniczenie dla dzieci, które bez względu na wiek otrzymać mają tę samą ilość masła co osoby dorosłe. W celu zameldowania użyć się ma górnej części karty na cukier. Na żądanie otrzyma kupujący od handlarza masłem poświadczenie, że u niego zgłosił swe zapotrzebowanie. Nazwisko kupującego zapisanebyć winno do księgi odbiorców. Pierwsze zgłoszenie nastąpić winno w czasie od piątku 26. maja aż najpóźniej do wtorku 30. maja.

Karty na mięso, cukier i mydło zostaną zaprowadzone w Inowrocławiu. W tym celu odbył się spis ludności.

„Wolle Sie Brote, kome zu uns".. „Wiek Nowy" podaje list żołnierza z frontu wschodniego do rodziny, przedstawiający nastrój wśród żołnierzy rosyjskich. Pisze on między innemi: Wczoraj z feldwachy rosyjskiej rzucono naszemu posterunkowi list, pisany po rosyjsku, przywiązany nitką do patronu naszego. List ten przyniesiono z... komp. do majora. Na rozkaz przetłómaczyłem go. Adresowany jest: „Austryakom od Rosyan". Tekst: „Łaskawi Panowie! Nie strzelajcie do nas, bo u nas, jak i u was, są dzieci w domu i młoda żona, które płakać będą. Przychodźcie do nas, my was ugościmy chlebem, czajem i sadłem. Napiszcie! Odwiedźcie russkich sołdatów! Odpowiedźcie! Russcy nie będą do was strzelali. Może potrzebujecie czego? My wam zaraz damy chleba"... List kończy się kilkoma słowami niemieckiemi, jak: „Wolle Sie Brote, kome zu uns. Wie wolle Sie geben Brote!"

Rzecz zrozumiała, iż żołnierz rosyjski, który to pisał (a był to prawdopodobnie żyd), uczynił to z własnej inicyatywy. Żyd dlatego, albowiem umiał coś niecoś po niemiecku i pisał gotykiem. Na list ten z naszych ludzi w linii nikt nie reagował. My tu mamy podostatkiem jedzenia stale, zbyteczne są ofiarowania dodatku stamtąd.

Dziś już od rana kręcą się lotnicy rosyjscy nad naszemi pozycyami, lecz przepędzani ogniem artyleryckim, wracają napowrót do swych stanowisk. Dzisiejszy fasunek: pół chleba, pół litra wina, ser ementalski, bryndza i powidła, prócz normalnej kawy i menaży... A mochy częstują sadłem i czajem!!...

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł nagle w tych dniach w 51 roku życia st. radca tamtejszego magistratu, śp. Tadeusz Danielski.

W Jordanowie zmarł w tych dniach w 57 roku życia śp. Andrzej Zduń, obywatel i radny miasta. Zmarły brał czynny udział w ruchu katolickim Jordanowa a jako kasyer tamtejszego oddziału Stow. „Popierania prasy katolickiej" położył zasługi około jego działalności.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek — „Zaczarowane Koło" występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek, 1. czerwca popołudniu: „Dama dworu".
Czwartek wieczorem: „Gejsza".

Śp. prof. Przemysław Pieniążek.

Donieśliśmy już onegdaj o poważnem zasłabnięciu prof. Dra Przemysława Pieniążka. Od dłuższego czasu ciężka choroba, czyniąca postępy, przecięła wczoraj pasmo pracowitego jego żywota, okrywając żałobą naszą wszechnicę i naukę polską. Znakomity lekarz i profesor laryngologii europejskiej sławy ś. p. Przemysław Pieniążek urodził się w r. 1850 w Warszawie. Do gimnazyum uczęszczał w Krakowie, poczem w roku 1874 otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny. Celem kontynuowania studyów wyjechał do Wiednia, gdzie poświęcił się laryngoskopii i w latach 1875—1878 pracował jako asystent kliniczny prof. Störka. Po powrocie do Krakowa habilitował się jako docent chorób gardła, krtani i nosa w roku 1879, poczem około r. 1890 profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu. Przez lat kilka był ś. p. prof. Pienią-

żek prezesem tutejszego Tow. lekarskiego. Jako pracownik nauki zapisał ś. p. prof. Pieniążek imię swe w literaturze szeregiem poważnych i wartościowych prac i podręczników z zakresu swej specyalności, ogłaszanych w języku polskim i niemieckim. Do najważniejszych należy podręcznik „Laryngoskopia oraz choroby kratani i tchawicy“ (Kraków 1879), uwieńczony konkursową nagrodą im. Chałubińskiego w Warszawie. Poza tem dziełem, streszczającem całą naukową działalność Zmarłego, wykazuje bibliografia lekarska kilkadziesiąt rozpraw pomniejszych, ogłaszanych w wydawnictwach Akademii umiejętności, „Przeglądzie Lekarskim“ i zagranicznych naukowych publikacyach.

Zmarły profesor w zakresie laryngologii należał do największych powag i wykształcił długi szereg uczniów, którzy mu zawdzięczają gruntowną i szeroką znajomość przedmiotu.

Urządzenia gospodarcze przy armii gen. Pflanzera-Baltina

Z Biura korespondencyjnego komunikują nam:

Choć dziś jest jeszcze niemożliwem podawać publicystycznie konkretne daty co do olbrzymiej pracy, jaka odbywa się poza frontem wielkiej armii, to jednak niniejszy szkic zdoła dać niejaki pogląd na działalność poza frontem i zarazem może niejednego zachęci, gdyż pokże, co można dla dobrobytu publicznego zdziałać szczupłymi środkami przy jednolitej organizacyi i jednolitem kierownictwie. Urządzenia gospodarcze za frontem mają na celu nietylko utrzymanie sprawności wojsk, lecz także pomoc dla ludności kraju.

W celu utrzymania sprawności wojsk czyni się starania o zdrowe ich umieszczenie, o obfite, zmieniane jadło i o odpowiednią hygienę. Wszędzie zbudowano dobrze opalane umieszczenia. Pali się węglem drzewnym, który się wyrabia we własnych wielkich mielerzyskach węgla. Gdzie brak słomy na legowiska, jest podostatkiem do dyspozycyi wełny drzewnej, sporządzonej we własnych warsztatach. Wielkie tartaki urządzone i prowadzone przez wojsko, wyrabiają materyał drzewny, potrzebny na budowę pomieszczeń i stanowisk. Drzewo to wyrębuje się we własnym zarządzie w górach i zawozi się na front na własnych kolejkach polowych.

Poza frontem w lasach lub zakrytych dolinach powstały wielkie kolonie na umieszczenie rezerw, całe wsie, gdzie panuje wzorowa czystość, gdzie nasz korpus oficerski także zakładaniem ogrodów i klombów kwiatowych objawia swój zmysł dla kultury i piękna. Życzenie, żeby naszym wojskom dostarczyć o ile możności obfitego i często zmienianego pożywienia i przytem zadowolić specyalne gusty różnych wojsk, doprowadziło prawie wszędzie do stworzenia wielkich piekarni, rzeźni, masarni i do zakładania ogrodów warzywnych w wielkim stylu. Zaopatrzeniem wojsk w chleb trudnią się własne piekarnie polowe, z których każda pracując od początku wojny bez przerwy dniem i nocą, wyrobiła już około półtora miliona porcyj chleba.

Podczas długotrwających walk pozycyjnych, celem oszczędzania przewoźnych pieców piekarskich zbudowano wszędzie stałe murowane piekarnie. Zaopatrzenie w mięso odbywa się zapomocą nowo zbudowanych, zaopatrzonych we wszelkie potrzebne urządzenia rzeźni, wraz z chłodniami. Zakładanie własnych rzeźni okazało się bardzo pożytecznem, ponieważ dozwalają one na racyonalne wyzyskanie mięsa, podczas gdy przy biciu bydła w wojsku, pewna część produktów ubocznych ginęła. Z rzeźniami łączą się wielkie zagrody dla wołów, gdzie bydło odpoczywa jakiś czas po trudach podróży i ostatnich marszach. Prócz tego przyłączono do rzeźni także zakłady tuczenia dla nierogacizny.

Wielkiego znaczenia nabrało urządzenie masarni. W tym celu wzniesiono nowe budynki, komory masarskie i t. p. Masarnia każdego korpusu wyrabia co trzeci dzień około 20 centnarów metr. kiełbasy i produktów masarskich.

Z okazyi świąt Bożego Narodzenia i świąt Wielkanocnych sfabrykowano w jednej masarni dywizyjnej oprócz ilości potrzebnych normalnie, a wynoszących tygodniowo 7 do 8.000 kg. mięsa, jeszcze około 23.000 sztuk kiełbasy po 20 deka i w ten sposób polepszono, o ile stosunki pozwoliły, jadło żołnierzy i oficerów. Według poczynionych doświadczeń i obliczeń wyrób 1 kg. produktów masarskich we własnych zarządzie kosztuje 4 korony. Wszystkie te wyroby są pierwszorzędnej jakości.

We wszystkich rzeźniach zbiera się łój i, o ile nie jest potrzebny na smarowanie broni i obuwia, oddaje się go do mydlarni, którą również urządzono.

Przy zakładaniu ogrodów jarzynowych przywieziono wielkie ilości nasion odnośnych jarzyn i rozdano je wojskom i zakładom. Każdy korpus wojska, a w korpusie każdy oddział ma poza frontem własne ogrody warzywne. W ten sposób wieleset morgów przerobiono na wzorowe ogrody. Będą one dostarczały wojskom najrozmaitszych jarzyn.

Osobliwem urządzeniem było także założenie kotlarni. Podczas walk pozycyjnych okazywała się nieraz potrzeba przyrządzania potraw i napoi na stanowiskach, niezależnie od kuchni przewoźnych. W kotlarniach wyrabiano tedy kotły objętości 100 litrów i roznoszono je do stanowisk dla przyrządzania jadła; wyrabiano także w wielkiej liczbie kotły na gotowanie herbaty. Dla zakładów kąpielowych wyrabiano wanny blaszane i urządzenia tuszowe. Na żądanie wojsk sporządzano zresztą także mnóstwo innych przedmiotów blaszanych, n. p. kadzie na wodę i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 1. czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 31. maja:

Wschodni teren.

Wzmożona działalność bojowa na froncie besarabskim i na Wołyniu trwa dalej.

Włoski teren.

Operujące pod komendą Jego c. i k. Wysokości jenerała pułkownika Arcyksięcia Eugeniusza z Tyrolu siły zbrojne zajęły Asiago i Arsiero.

W obszarze na północny wschód od Asiago wyparły nasze wojska nieprzyjaciela z Gallio i wzięły szturmem jego stanowiska na górach na północ od tego miejsca.

Monte Baldo i Monte Fiara znajdują się w naszem posiadaniu.

Na zachód od Asiago jest nasz front na południe od wąwozu Assa aż do zdobytego fortu Punta Corbin zamknięty.

Siły, które postąpiły naprzód przez potok Posina zajęły Monte Priafora.

Ponowne rozpaczliwe usiłowania Włochów, wydarcia nam stanowisk na południe od Bettale, były nadaremne.

W czasie pół miesiąca od początku naszego ataku wzięto do niewoli 30.388 Włochów, w tem 694 oficerów i zdobyto 299 dział.

Dziś rano obrzuciło kilka naszych hydroplanów dworzec kolejowy i wojskowe zakłady w San Giorgio di Nogara licznemi bombami. W dworcu kolejowym zauważono cztery celne strzały.

Południowo-wschodni teren.

Na północ od dolnej Vojusy spędziły nasze wojska włoskie patrole. Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1. czerwca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 31. maja:

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, które zbliżyły się do wybrzeży, zostały spędzone ogniem działowym.

Żywa działalność ogniowa w odcinku między kanałem La Bassee i Arras trwa dalej. Przedsięwzięcia niemieckich patroli koło Neuve Chapelle i na północny wschód stamtąd były uwieńczone skutkiem. Wzięto do niewoli 38 Anglików, w tem jednego oficera i zdobyto jeden karabin maszynowy.

Na lewo od Mozy oczyściliśmy z nieprzyjaciela położone na południe od wsi Cumieres zarośla, przyczem wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 88 żołnierzy.

Podczas ataku dnia 29. maja zdobyliśmy wbudowane w lasku Caurette działo marynarki oraz 18 karabinów maszynowych, znaczniejszą liczbę miotaczy min i wiele innego materyału.

Po obu brzegach Mozy jest działalność artyleryi dalej bardzo żywą.

Wschodni i bałkański teren.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Arsiero i Asiago zajęte.

Zwolnienie tempa pochodu wojsk austro-węg. działających na terenie włoskim, było bardzo krótkotrwałe i już w dniu dzisiejszym donosi biuletyn urzędowy o zajęciu dwu podstawowych punktów tego podalpejskiego obszaru.

Krytycy wojenni osądzają zarazem, iż z chwilą zajęcia Asiago i Arsiero dokonano przełamania drugiej wewnętrznej linii obrony włoskiej i to w tych właśnie punktach, skąd dalsze schodzenie ku niżom szczególnie jest ułatwione. Zauważają również, że ten w tak krótkim czasie uzyskany nadzwyczaj pomyślny sukces, pomimo wyjątkowych trudności terenowych jest wybornem świadectwem znakomitego ducha i organizacyi walczących tutaj grup austro-węgierskich.

Uzupełnieniem sukcesu uzyskanego na głównej linii działań wojennych między doliną Astico i Assa jest spędzenie nieprzyjaciela z Gallio (1090 metrów), położonego 4 km. na północny wschód od Asiago, a równocześnie z Monte Priafora (1638 mtr.) wznoszącego się w oddaleniu około 3 i pół km. na południowy zachód od Arsiero, wobec czego linia bojowa wojsk austro-węgierskich, działających w kierunku południowo-wschodnim ku Vicenzy niejako wyrównała się już i rozprzestrzeniła znacznie i wynosi licząc od Bettale, w górnej dolinie Posina, przez Priafora, ku dolinie Assa do Gallio w linii powietrznej przeszło 25 km.

Także w kierunku północnym od Gallio uzyskały wojska austro-węgierskie sukces przez zajęcie Monte Baldo (1681 mtr.) i Monte Fiara (1778 mtr.), a działając w tym odcinku w kierunku niemal czysto wschodnim ku dolinie Brenty wykonują nader niebezpieczny ruch flankowy, grożący odcięciem grupom włoskim, działającym w pogranicznej części doliny Sugana.

Biuletyny włoskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn włoski z dnia 28. maja: W dolinie Lagarina wzmaga nieprzyjaciel swoje wysiłki, nie może jednak bynajmniej osłabić silnego oporu naszych dzielnych wojsk. Wieczorem dnia 26-go odparliśmy silne uderzenie przeciw naszej linii na południe od Rio Camera. W nocy na 27. odparto w tensam sposób trzy ataki po kolei.

Na reszcie frontu aż do Astico głównie walki działowe. Nasza artylerya rozprószyła na wielu punktach zbierające się nieprzyjacielskie oddziały i kolumny w pochodzie. Dwa uderzenia przeciw naszym stanowiskom nad potokiem Posina, zostały odparte. W odcinku Asiago trwało wczoraj silne nieprzyjacielskie napieranie na wschód od Val d'Assa i Val Galmarata. W dolinie Sugana odparto małe nieprzyjacielskie uderzenie w kotlinie Strigno. Liczba jeńców wziętych przez naszych alpini w bitwie z 26. na wschód od Maso, i podniosła się na 157 ludzi. Bataliony 8. węgierskiego i 101. węgierskiego pułku, które podjęły atak, zostały w zupełności rozbite i pozostawiły na polu bitwy więcej jak trzysta karabinów i cały oddział karabinów maszynowych, które niedługo potem skierowano na nieprzyjaciela.

W odcinku Monte San Michele zniszczyła nasza mina rozległą część umocnień nieprzyjacielskich na wschód od Peteano. Załoga padła w ucieczce pod ogniem naszych dział i karabinów.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn włoski z 29. maja: W dolinie Lagarina nieprzyjaciel w nocy na 28-go b. m. i dnia następnego między Adygą a Vallarsa zwracał zacięte ataki na nasze stanowiska, rozbijały się one jednak o niewzruszony opór naszych nieustraszonych wojsk 37. dywizyi. W odcinku Posina-Astico trwał wczoraj zacięty pojedynek artyleryi. Po południu przedsięwzięty przez nieprzyjaciela atak na część naszych stanowisk został po zaciętej walce odparty ze znacznemi dla niego stratami. Nasze wojska zajmują teraz stanowiska na wyżynie Asiago i umacniają je tam. Wspaniały kontratak naszych wojsk 14. pułku piechoty (brygada Cattanzaro) uwolnił dwie baterye, które na Monte Moschia już były otoczone przez nieprzyjaciela, i zabezpieczyły te działa w zupełności. W dolinie Sugana drobne walki; na innych frontach działalność artyleryi, o większem napięciu w odcinku Plava i Monfalcone.

Własnemi siłami.

Wiedeń (B. Kor.). „Fremdenblatt“ pisze: W dziennikach zagranicznych, zwłaszcza szwedzkich pojawia się wciąż twierdzenie, jakoby ofenzywę w Tyrolu prowadził generał marszałek polny Mackensen. Roz-

powszechnianie tej wiadomości służy prawdopodobnie temu celowi, żeby za granicą, gdzie dają się słyszeć bardzo ostre krytyki o Włoszech, wzbudzić przekonanie, że armia włoska walczy nietylko z naszemi wojskami, lecz także z wielką siłą wojskową niemiecką. Chodzi tu najprawdopodobniej o nową formę szantażu, którym Włochy przez bałamucenie opinii publicznej zagranicą pragną swoich sprzymierzeńców zmusić do czynnej pomocy. Pomijając już, że żadna interwencya nie mogłaby wstrzymać toku ofenzywy w górnych Włoszech, musimy jednak wskazać na fakt także Włochom dostatecznie znany, że mianowicie na południowo zachodnim, włoskim terenie wojny niema żadnych wojsk ani dowódców niemieckich. Mackensen nadal tak jak przedtem ma naczelne dowództwo na Bałkanie. Wojna z Włochami jest wyłącznie sprawą Austro-Węgier i my sami, jak to z dotychczasowych już wyników jasno się pokazuje, uporamy się z Włochami. bez żadnej pomocy. Operacyami przeciw Włochom kieruje od początku bez przerwy Arcyksiążę Eugeniusz i w naczelnem dowództwie po cudownem powodzeniu defenzywy w pierwszym roku wojny teraz przy rozstrzygającej ofenzywie oczywiście nie nastąpiła żadna zmiana. Jeżeli Włosi kłamstwami chcą przywołać sobie armie posiłkowe, to niech wymyślą takie twierdzenia, których nieprawdziwość jest mniej oczywistą, niż przytoczone tu fakty co do stosunków w dowództwie na froncie południowo zachodnim.

Z Francyi.

Powrót ministrów z Rosyi.

Paryż (B. Kor.). Thomas i Viviani powrócili z Rosyi.

Konferencye gospodarcze.

Paryż (B. Kor.). Podsekretarz parlamentu Robert Cecil przybył tu celem przedyskutowania z Briandem i Denys Cochin kwestyi kontrabandy i ograniczenia gospodarczych źródeł pomocniczych nieprzyjaciela.

Biuletyn francuski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery pracowej podają następujący biuletyn francuski z dnia 30. maja godz. 3. po poł.: Na lewym brzegu Mozy podwoiła się wczoraj wieczorem gwałtowność ostrzeliwania między Mort Homme a Cumieres. Nieprzyjaciel podjął niedługo potem przeciw wszystkim stanowiskom w tym odcinku bardzo silny atak, przy użyciu świeżych, niedawno do linii przybyłych dywizyi. Na lewem skrzydle francuskiej linii zostały wszystkie ataki przeciw stokom na wschód od Mort Homme w naszym ogniu załamane. Dalej na wschód w okolicy lasu Caurettes cofnęli się Francuzi po kilku bezskutecznych atakach niemieckich na południe od drogi Bethincourt-Cumieres. Na prawem skrzydle nie powiodło się Niemcom mimo kilkakrotnych usiłowań wyprzeć Francuzów z brzegu lasu na południe od Cumieres. Ostrzeliwanie było bardzo gwałtowne przez całą noc.

Na prawym brzegu Mozy trwała bardzo żywa walka działowa w okolicy na zachód od portu Douaumont. Na innych częściach frontu noc była stosunkowo spokojna.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol (B. Kor.). Główna kwatera donosi: Na froncie Iraku nie było żadnej zmiany. Na froncie kaukaskim: Kolumny wywiadowcze, które nieprzyjaciel chciał wysunąć przeciw naszym stanowiskom, zostały spędzone.

Nieprzyjacielskie samoloty rzuciły bomby na Smyrnę. Kilka osób zabitych i rannych, kilka domów uszkodzonych. Nieprzyjacielski samolot rzucił bomby na Bej El Arisch i ranił 7 osób.

Dwa nasze samoloty zaatakowały jeden nieprzyjacielski i obrzuciły go skutecznie bombami.

W Salonikach.

Wojska rosyjskie.

Berlin (Tel. pryw.). Według „Baseler Nachr." donosi ateńskie pismo „Neon Asty" iż w ciągu przyszłego tygodnia należy oczekiwać przybycia do Salonik jednej brygady wojsk rosyjskich, która już jest w drodze.

Przewożenie Serbów ukończone.

Paryż (B. Kor.). Aj. Havasa. Minister marynarki zawiadomił radę ministrów, że przewiezienie wojsk serbskich z Korfu do Salonik jest ukończone.

Anglicy na Chalcydyce.

Wiedeń (Tel. pryw.). Szwajc. biuro Telegr donosi z Salonik: Do portu Furkas na półw. chalcydyjskim zawinęły liczne okręty transportowe z wojskiem marynarki, bogatym materyałem wojennym i naftą dla łodzi podwodnych.

W Salonikach urządzono wielką stacyę dla telegrafu bez drutu, która pozostaje w bezpośrednim kontakcie z wieżą Eiffla w Paryżu.

Protest rządu greckiego.

Budapeszt (Tel. pryw.). „Az Est" donosi z Aten: Rząd grecki wystosuje energiczny protest do państw centralnych i do Bułgaryi, a to z powodu obsadzenia przez ich wojska terenu greckiego.

Do dziejów wojny.

Oświadczenie rządu angielskiego.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Wobec niedawno przez „Nordd. Allg. Ztg" ogłoszonych rewelacyi niemieckiego ambasadora Pourtalesa w Petersburgu o stanowisku rządu angielskiego, względnie ówczesnego angielskiego ambasadora Nicolsona podczas przesilenia bośniackiego, ogłasza urząd spraw zagranicznych na podstawie stanowczego oświadczenia Nicolsona, że podniesione przeciw niemu oskarżenie jest nieprawdziwem.

Jest fałszywem, jakoby Nicolson w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych popierał wrogą wobec Niemiec i Austro-Węgier politykę. Nigdy nie doradzał kierunku, mogącego rozszerzyć przepaść między rosyjskiem ministerstwem spraw zagranicznych a Wiedniem. Tę politykę stosował Nicolson konsekwentnie podczas całego przesilenia bośniackiego.

Urząd spraw zagranicznych oświadcza dalej, że nieumotywowanym jest zarzut przeciw Greyowi, jakoby Grey oświadczył, że sądzi, iż angielska opinia publiczna pochwala wojnę Wielkiej Brytanii po stronie Rosyi. Grey nigdy nie złożył podobnego oświadczenia w sprawie bośniackiego przesilenia.

Wreszcie cytuje urząd spraw zagranicznych sprawozdanie Nicolsona z 27. sierpnia 1909., w którem Nicolson zawiadamia, że dał Izwolskiemu do poznania, iż Anglia będzie Rosyę w sprawie serbskiej dyplomatycznie popierała, ale sprawy nie będzie prowadziła aż na ostrze wojny, i że w żadnym stosunku do wchodzących w grę interesów nie stoją żądania Serbii, by odważyć się na wojnę, w którą może zostałaby zawikłaną przeważna część kontynentu. — Oświadczenie kończy się słowami: Z dyplomatycznych zapisków z r. 1908/9. odnosi się wrażenie, że wojnie w r. 1909. przeszkodzono, ponieważ Rosya nie chciała żądań terytoryalnych Serbii popierać wobec Austro-Węgier aż do punktu europejskiej wojny. To stanowisko zajmował także rząd angielski, który nigdy od tego nie odstąpił. Gdyby Niemcy w roku 1914., gdy Austro-Węgry żądania wobec Serbii posunęły aż do punktu zniszczenia serbskiej niezawisłości, były zajmowały tosamo stanowisko, byłoby się wówczas uniknęło wojny.

Podwyższenie cen tytoniu.

Wiedeń (B. Kor.). Według ogłoszenia, które jutro ukaże się w „Wiener Ztg" od 1. czerwca 1916. wejdzie w życie nowa taryfa cen na wyroby tytoniowe, nakładająca mierne podwyższenie cen na fabrykaty krajowe.

Zarządzenie to ma na oku przedewszystkiem ogólne cele finansowo polityczne, było jednak także i z tego względu konieczne, ponieważ wskutek wydarzeń wojennych koszta wyrobu krajowych fabrykatów tytoniowych, głównie cena surowca i płace robocze podniosły się. Równocześnie z nową taryfą wchodzi w życie takiesamo podwyższenie i na Węgrzech, oraz podwyższenie wyrobów bośniacko-hercegowińskiego zarządu tytoniowego. Podwyższenie cen krajowych fabrykatów obejmuje wszystkie ich grupy z wyjątkiem tabaki.

Przy podwyższeniu cen taryfowych postępowano w zasadzie w ten sposób, by lepsze sorty były procentowo wyżej obciążone niż fabrykaty używane przez stan średni, te zaś wyższego obciążenia niż fabrykaty żądane przez sfery niezamożne.

I tak wynosi zwyżka cen na cygara zbytkowne i najlepsze przeciętnie 30 do 40%, w średnich sortach 20 do 30%, zaś w sortach najniżej w taryfie umieszczonych 9 do 16%, tylko „małe krajowe" ze względów techniczno-monetarnych wyjątkowo obciążono podwyższeniem o 25%. Według tejsamej zasady postępowano także przy ułożeniu nowych cen dla papierosów. Tu wynosi podwyższenie najlepszych sort 2 do 4 hal, średnich 1 do 2 hal, najniższych pół halerza na sztuce. Należy przytem uwzględnić, że za niejaki czas będzie oddany do sprzedaży nowy papieros 1 halerzowy, tak, że i najubożsi konsumenci będą mogli sobie kupić takąsamą liczbę papierosów i po tejsamej cenie jak dotąd.

Także tytoń na papierosy doznał podwyższenia cen, w stosunku progresywnym do cen dotychczasowych. Co się tyczy najdelikatniejszych gatunków tytoniu to podwyższenie cen wynosi 30 do 40%. natomiast ceny tytoniu krajowego zostały podwyższone tylko o 12½%.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 1 Czerwca.)

Radosne wydarzenie w domu cesarskim.

Wiedeń (B. Kor.). Arcyksiężna Zyta, małżonka Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, powiła wczoraj o godzinie 5 popoł. Arcyksięcia. Ogólny stan i stan sił zadowalający. Ciepłota 37.1. puls 78. Nowonarodzony jest silnie rozwinięty i waży przeszło 5 kg.

Uzbrojone parowce kaolicyi.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych, która niedawno wróciła z wyprawy na Atlantyku, próbowała dnia 2. maja w pobliżu Quessant zatrzymać strzałem ostrzegającym parowiec towarowy bez oznak neutralnych, mający około trzy tysiące ton.

Parowiec otworzył wtedy po kilku minutach ogień z ukrytego działa, kalibru może 15. cm. Łódź podwodna zdołała się uratować ucieczką. Udało się jej później zbliżyć do tego parowca.

Po południu następnego dnia jechała łódź podwodna za większym parowcem i z wielkiej odległości dała strzał ostrzegający, aby go skłonić do wstrzymania jazdy. Parowiec otworzył ogień z działa mogącego mieć kaliber 12. do 15. cm. i uszedł szybko przed łodzią.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym i przyjaciołom ś. p. mojego brata składam serdeczne podziękowanie za wyrażone mi współczucie.

Najprzewielebniejszemu X. Arcybiskupowi Symonowi. Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu składam podziękowania za oddanie Mu ostatniej usługi.

Stanisława Chronowska.

†

Dr Przemysław Odrowąż z Krużlowy
PIENIĄŻEK
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

przeżywszy lat 55, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł dnia 31. maja 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 10 przy ul. Brackiej wśród na cmentarz krakowski nastąpi w piątek dnia 2 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd strapiona żona wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE
odprawione będą w sobotę dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Korespondencya rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy **załączyć przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę;** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Ks. Jan Maciejski z Hołob zawiadamia rodziców i przyjaciół, że jest zdrów i na miejscu. Pisałem wiele listów, lecz odpowiedzi nie otrzymałem. Niepokoję się. Dziennik kijowski upraszam o przedrukowanie tej wiadomości.

Ruszczykowski Bronisław z żoną, siostrą i Bellonami donosi, że są zdrowi i prosi o wiadomości Ruszczykowskiego Stanisława z rodziną i Kazimierzem, gub. Kostromska Nikoło-Połouska. Karasiewicza Józefa z rodziną, gdzie Zygmunt? gub. Czernichowska Nowogród Siewierski, Piekarskiego Ludwika z rodziną. Tyflis Elizawentinska ulica Nr 1. 968

Sienniccy mieszkają w Godziszowie p. Janowskiego Ziemi lubelskiej są zdrowi, pragną się dowiedzieć o synie i bracie Aleksandrze, Maryanie Sienickim, który wyjechał w kwietniu do Szkoły kadeckiej i w Kijowie. 967

Rozmaryna Kłopotowska zawiadamia męża swego Władysława mieszkającego w Kijowie, hotel „François“, lub gdyby wyjechał stamtąd, prosi uprzejmie znajomych, aby mu zechcieli donieść, że Jerzy jest od marca w Grębowie, ona sama mieszka z p. Starczewską w Krakowie, Wolska 19. Prosi bardzo o wiadomości, bo dotąd nie otrzymała żadnych. 970

Klemensowie Zagrodzcy z Dąbrowy Górniczej zawiadamiają syna Józefa, zamieszkałego w Tyganrogu i synową z wnuczkiem, zamieszkałą w Kijowie u p. Peszów (magazyn muzyczny Indrżyszka) żewszyscy są zdrowi i proszą bardzo o wiadomości tą samą drogą. Uprasza się dzienniki polskie po stronie rosyjskiej o przedruk niniejszego, a szczególniej „Dziennik Kijowski“. 969

Wincentyna Ścisłowska z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Wincentym Ścisłowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Żona, jej rodzice i matka zdrowi, ojczym nie żyje i dzieci Stasi: Mania i Janek. 899

Do p. Karola Roguskiego, adwokata przysięgłego przy Łuckim sądzie okręg. Jesteśmy bardzo niespokojni o Jurka. Na listy nie mamy odpowiedzi. Prosimy o odpowiedź w jednej z gazet. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Jula i Halina na kondycyach. Szkoła funkcyonuje. Ja jestem na dawnej posadzie. Niech Jurek napisze o nas do ciotki do Smoleńska. Prosimy Sz. Redakcyę „Dziennika Kijowskiego“ o przedrukowanie. **Stanisław Ostrowski.** 938

Anna Ignatczenko zamieszkała w Piotrkowie, ul. Krakowska nr. 21, zawiadamia męża swego Włodzimierza, wywiezionego wraz z innymi urzędnikami kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej do Rosyi, oraz brata swego Jana Senko, inżyniera, zamieszkałego w Homlu, gub. Mohylewskiej, że ona i dzieci są zdrowe, mieszkają stale w Piotrkowie i proszą o wiadomości co się z rodziną dzieje i gdzie się obecnie znajdują, przyczem uprasza się jego kolegów o łaskawe poinformowanie go o tem doniesieniu. Pieniądze odbieram. 996

Mieczysława Słowińska z Piotrkowa, żona buchaltera Izby skarbowej piotrkowskiej Henryka Słowińskiego, od czasu wyjazdu z Warszawy, nie mając o mężu żadnej wiadomości, usilnie prosi krewnych i znajowych, w szczególności wuja swego Józefa Ochlewskiego dyrektora cukrowni Jeziernia w gub. Kijowskiej, poczta Biała Cerkiew, o zawiadomienie jej o nim na tej drodze, za pomocą pism. Jak również matka Pelagia Puszczyńska z Piotrkowa uprasza o wiadomość, co się dzieje z jej córką Michaliną Latyńską. Uprasza się pisma o przedruk, szczególnie „Dziennik Kijowski“ i tygodnik „Echo Polskie“ w Moskwie. 936

Stanisławowie Zakroccy, Zofia i Stefania Kniaziołuckie proszą serdecznie kogokolwiek ze znajomych o wiadomość tą samą drogą o rodzinie Kozickich ze Zbrzyzia gub. podolska, poczta Lanckoroń i o Fabriciusach z Gusztyna nad Zbruczem i tam będącej Klaudyi Padlewskiej. — Prosimy „Dziennik Kijowski“ o łaskawy przedruk tej notatki. 861

Tadeusz Krzyżanowski z Turyczan zawiadamia Wandę Krzyżanowską w Humaniu, że Alfred i Tadeusz są zdrowi w Turyczanach. Meble całe, dom nie spalony, tylko młyny. Jak zdrowie Cioci, Władzia, Tonia, Toli? 920

Leonardowie Bierowie zawiadamiają ojca Bystrzonowskiego, zamieszkałego w Wiaźmie, Duchowskaja płoszczad, dom Piatakowa, oraz siostry i szwagrów, że są zdrowi, jak również Staś, któremu się bardzo dobrze powodzi. Interesami wspólnie się opiekujemy. Mamę Kuleszową powiadomiliśmy. Rodzina p. Możdżeńskich, panna Zofia i nasza rodzina wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości. Jeśli możliwe, również o p. Mościckich i Maryanach Kontkiewiczach. 943

Bronisława Machowska, stacya Miechów, zawiadamia męża Mieczysława, że jest zdrowa z Krysią i Zbyszkiem, którzy wspominają tatusia. Rodzice Machowscy są zdrowi. Drowie Stefanowie ze Stasiem są w Rosyi, mieszkanie ich nie w porządku; Włodek jest zdrów. Pieniądze odebrałam przez konsulat hiszpański w marcu. Mieszkanie od lipca zmieniam. — zetach piotrogrodzkiej, kijowskiej i moskiewskiej. 959

Dr Aleksander Szancer z żoną zawiadamiają córkę swoją Zofię, przebywającą w Moskwie lub Kijowie, że od początku wojny pozostają na miejscu, są zdrowi, a córka ich Janina Jasieńska powiła syna: proszą o wiadomości tą samą drogą. 958

Lucyoszostwo Bojarscy z Włoszczowy zawiadamiają Kazimierza i Helenę Dulębów, mieszkających w Charkowie w Rosyi (Komitet Polski, ul. Gogola), że wciąż mieszkają w Włoszczowie, są zdrowi. Stach i Zośka ukończyli szkoły. Stach obecnie u brata w Ostrowcu, Zośka w Niezabitowie, gdzie spędzają wakacye Brzeźniscy. Strat nie ponieśliśmy żadnych. Jeżeli możliwe dajcie o sobie więcej wiadomości. 954

Stanisławostwo Kazimirscy z Lublina, zawiadamiają Lechów w Trościancu, gub. Podolskiej, cukrownia, że rodzice Dziewurscy żyją i są zabezpieczeni materyalnie.
Kwiatkowscy z Niedrzwicy zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Krasnobrzegu, gub. Mińskiej, że żyją i są zdrowi. Proszą o odpowiedź, adresując Lublin, Złota nr 6, Kazimirski. 960

Wacławowie Pion z Dąbrowy Górniczej zawiadamiają rodzinę swoją zamieszkałą w Rosyi, że są drowi i proszą o wiadomość od mamy i brata Gonciarskiego od Hipolitów Adamskich i od brata Ludwika Pion. Ktoby wiedział z czytelników o jakichkolwiek wiadomościach, prosilibyśmy bardzo o powiadomienie ową rodzinę. 966

Wiktorostwo Szlezingerowie ze Staszowa zawiadamiają Kuleszów ze Szreńska, zamieszkujących obecnie w Moskwie, przy zaułku Kwestarskim ur 17, że dotąd stale mieszkają w Staszowie i są zdrowi. 963

Antonina Pankowska z córkami z Lublina, zawiadamia męża Jana Pankowskiego, przebywającego w Jałcie lub Moskwie i Wincenego Pawińskiego (Rohaczew Wołyński), że wszyscy są zdrowi, tylko niespokojni o Was. Pisaliśmy kilka listów, na które nie mieliśmy odpowiedzi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. Inne pisma, zwłaszcza moskiewskie i kijowskie, prosimy o przedrukowanie niniejszego. 955

Alojzy Kamieński z Opoczna zawiadamia rodzinę swoją Pudłowskich i rodziców w Nowszybkowie, gub. Czernichowska, ul. Zamiszewska dom Mazurewskiego: Kamieńskie w Piotrogrodzie, Borkowskich w Odesie, Centralny Telegraf, Janowskiego Stefana we Władywostoku, Świetlańska 5, firma „Nestle“; że jest na tej samej posadzie; list otrzymaliśmy, rzeczy są u właściciela na przechowaniu. Słowikowscy, Ryszardowie, Mietek, ciotka zdrowi; Marceli Chełmoński w Grodzisku, willa ocalała. Rodzice żony w Łodzi, Goszczyńscy także, Genek z żoną Wiedniu. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. 965

Helena Rzadkowska, cukrownia Szreniawa, poczta Proszowice, gubernia kielecka, prosi o wiadomość o mężu Zygmuncie Rzadkowskim, internowanym w Saratowie i o bracie Dezyderym Rzadkowskim, zamieszkałym w Odesie. Wszyscy w rodzinie żywi i zdrowi, tylko bardzo zaniepokojeni brakiem wiadomośc. 961

Aniela Dergimanowa odpowiada na ogłoszenie w „Głosie Narodu“ mężowi swemu w Moskwie, że ... z córką w Szreniawie zdrowe zupełnie, bez żadnych braków. Jeden list z Ekaterynosławia doszedł. Staś od pół roku nie żyje. Kamcia odbiera listy i pieniądze. Tęsknimy niewypowiedzianie — lecz przetrwamy z myślą o Tobie. Bądź spokojny, pisz tą drogą. 962

X. Długosz Teofil, Wiedeń I. Habsburgergasse 7 zawiadamia Dra Stanisława Gawlikowskiego, Kijów, Kuzniecmaja l. 29, pod jego adresem przysłał następujące upoważnienie: Upoważniam moja żonę do pobierania należących mi się poborów służbowych. X. Stanisława Kwiatkowskiego, że znajomi jego są zdrowi. X. Władysława Matusa w Husiatynie, że w domu są zdrowi, bracia Józef, Roman i Jan przy wojsku. Józef w niewoli rosyjskiej. Niech da znać o sobie i o bratowej. 964

Eulogia Łęczowska zawiadamia swego syna Adama Łęczowskiego, bawiącego w czasie wybuchu wojny w Tarnopolu, ul. Sokoła l. 11, że jest wraz z siostrą i córką zdrowa, i prosi tą samą drogą o wiadomość. 957

PORTER SZWEDZKI
zastępujący najzupełniej porter angielski
oraz
WINA AUSTRYCKIE I WĘGIERSKIE
białe i czerwone
poleca:
ANTONI HAWEŁKA
c. k. nadworny dostawca
W KRAKOWIE.

Amerykańskie
MASZYNY ŻNIWNE
Żniwiarki,
Kosiarki, 816
Samowiązałki,
Grabiarki
z fabryk: Mc Cormicka w Chicago, Walter A. Wooda w Hoosick-Falls
oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:
ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

ORDYNACYA PRZEWORSKA MA
DO WYDZIERŻAWIENIA
kilka pięknych sadów 904
zgłoszenia przyjmuje kancelarya ordynacyi.

Do
DESYNFEKCYI
KARBOL SUROWY,
Proszek karbolowy — — —
DESODOROL, EVOL,
Lysoform, Lysol — — — —
FORMALINA — — — 974
— — polecają najtaniej: — —
REIM i SKA
Krakow, Rynek 37.

Opatrunki, Linimemt. vien. c. scabiem, Pastylki sublimatowe, sól karlsbadzką sztuczną, wapno karbolowe, wyrabia. chlorek wapna, formalinę, kreolinę, kwas karbolowy, lysol, maź drzewną i inne
CHEMIKALIA i TOWARY APTECZNE
dostarcza:
M. L. DOBROWOLSKI, — KRAKÓW XXII,
Telefonu Nr. 200. 909

PRYWATNE
GIMNAZYUM REALNE
W ZAKOPANEM
prowadzić będzie w r. szkolnym 1916/7. **siedem** klas gimnazyum realnego **z prawami szkół publicznych** z językiem angielskim lub francuskim, jako obowiązkowym, tudzież **oddzielnie** kursa równorzędne dla dziewcząt.
Uczniów (i uczennice) gimnazyów klasycznych przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.
Przy Zakładzie istnieje **internat dla chłopców, otwarty także przez wakacye,** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum Dra Jana Jarosza.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa »Podlasie«
995

Dla odbudowy i rekonstrukcyi kościołów
polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu
Posadzkę kamionkową
gładką lub wzorzystą
oraz wszelkie materyały budowlane, jako to:
cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki, papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.
Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.
L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne
w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.
Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk wyrobów ceramicznych.
735

Rządowo upoważniona
SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI
JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7.
podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy
Jana Wolnego
Plac Szczepański l. 2. (dom własny). Tel. 331.

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO
KORON 5.—
za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. p.).
Samouczek „ARGUS" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.
Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:
NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KKAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17.
(Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO
KORON 6·— za część I.,
lub kor. 3·50 za część I A i kor. 3·— za część I. B.

Wobec ciągłej drożyzny win i napływu coraz nowych zamówień radzę moim stałym P. T. Odbiorcom, zaopatrzyć się teraz we
WINA MSZALNE
STOŁOWE i TOKAJSKIE
dla dalszej potrzeby. — Zlecenia uskutecznia się z wszelka starannością i po możliwie najtańszych cenach.
Polecam też
ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE
po K. 7·20 za 1 kg. w każdej wielkości wprost z fabryki.
T. CIEŚLIŃSKI
Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.
W PRZEMYŚLU. 752

Przewody
miedziane i żelazne, oraz wszelkie przybory elektryczne sprzedaje najtaniej **Biuro elektro techniczne „Lux", Kraków,** ul. Starowiślna l. 49. 993

PAROWA FABRYKA
biszkoptów
pierników i cukrów
STANISŁAW GURGUL
c. i k. dostawca dworu
w Jarosławiu
zawiadamia, iż wyrabia kilkadziesiąt odmian różnych ciast, miodowników, biszkoptów, alberty, keksy, marmoladę, sok malin. wy. Wysyłka tylko koleją, paczek pocztowych niewysyła się i tylko za nadesłaniem naprzód połowy zadatku, resztę za zaliczką. Cennika obecnie nie wydaje się. 981

Do wynajęcia
Dwa front. słoneczne pokoje, nyża, łazienka przedp. kuchnia zpn. na parterze i na I piętrze oświetl elektryczne; od czerwca i od 1. lipca b.r. Wiadomość Strzelecka 15. I p. u właściciela domu. 984

ZAKOPANE
Pensyonat Willa »Nosal« **Bystre** otwarty od 20-go maja, ceny przystępne, kuchnia zdrowotna. 813

NAUKA JĘZYKÓW
Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 6 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

NA HIPOTEKĘ
w Krakowie ma zaraz do ulokowania 20.000 Koron w całości lub części kancelarya Dra MUSSILA, ul. Karmelicka l. 15. 852

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Kreil Praga Zizkov Nr. 361.** 784

(Wydatną wodą do ust), która ból zębów i odór z ust usuwa, jest Fellera mil. woniejąca Roślinna-Esencya-Fluidowa marki »Elsa-Fluid«. 12 flaszek wysyła opłatnie tylko za 8 Koron aptekarz E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya). Także Fellera przeczyszczające Rumbarbarowe pigułki marki »Elsa-Pillen« są polecenia godne. (vv)

Obiady
prywatne i pokoje.
Ul Karmelicka l. 46,
II p. na prawo.
944

BAD-HALL
Austrya-Górna
„EMILIEN-HOFF"
Eleganckie z komfortem urządzone i skromniejsze pokoje z kuchniami lub bez po cenach przystępnych do wynajęcia, tygodniowo lub na sezon. Bliskość zakładu i poczty, ogród łączący się z parkiem zakładu, stajnia dla koni, remiza dla automobili. Porozumienie się w języku polskim lub niemieckim.
601 Zarząd willi.

Kapelusze
DAMSKIE
poleca 710
po cenach przystępnych
SALON MÓD
Franciszki Sacher
Kraków, Stradom 27.

KUCHNIA
Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po K 80 h.
Szewska 21. I p.

Do sprzedania
mała willa, murowana. 2 pokoje, kuchnia, ubikacya na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piąterku. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknem położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejsca klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotówka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Chorąży, Wadowice ul. Lwowska, 763

POKOJOWA
potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25.
786

Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich chorych w Krakowie polecają miłosierdziu obywateli wiejskich, kilka młodych osób z ub. rodzin, którym lekarze zalecają wyjazd na świeże powietrze dla poratowania zdrowia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Siostra Z od ubogich Warszawska l. 8, Kraków.
906

Zarząd dóbr Baranów
poszukuje
ekonoma
(wolnego od wojska) zaraz lub od 1 lipca. Odpisu świadectw nie zwraca się. 801

87-letnia staruszka
wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wuyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. L. Forma.